

Polska w walce z zimą

MROZY
I
ŚNIEGI

1. powodują przejściowy spadek produkcji
2. hamują dopływ surowców zagranicznych
3. wywołują ograniczone zatrudnianie w przemyśle

Czy konwój lodolamaczy przebieje drogę przez
lody Bałtyku

WARSZAWA, (API). Ostra zima tegoroczna z obfitymi opadami śnieżnymi i przedłużającym się okresem mrozów, wywołała w całej Europie szereg trudności gospodarczych.

Kryzys energetyczny Anglii, ciężka sytuacja opałowa Francji, zakłócenia komunikacyjne i ograniczenie transportów całej Europy wypełniają szpalty dzienników we wszystkich językach.

Nie możemy oczekiwać, aby

Polska w której zimny należał normalnie do ostrzejszych niż na zachodzie mogła być oazą do której trudności zimą wywołane nie docierają. Ogromne śniegi zahamowały w szeregu punktach kraju ruch pociągów, zaspy przecięły szosy.

Skutki te mogą spowodować przejściowe trudności w naszym życiu gospodarczym, zamrożenie potoków górskich i katastrofalny spadek ilości wody zasilającej np. szereg fabryk Dolnej

Śląska spowodował ograniczenie produkcji i spadek wykonania planu.

Znacznie utrudniony ruch surowców wewnątrz kraju i nieterminowość dostaw mogą spowodować tu i ówdzie przejście we ograniczenia w zatrudnieniu zakładów przemysłowych. Zamrożenie cieśnin między Bałtykiem i Morzem Północnym przesunie o kilka tygodni, być może miesięcy dopływ surowców importowych.

Niektóre miasta, jak np. Kopenhaga są odcięte od świata. Gdynia utrzymuje jeszcze ciągle stałą komunikację ze Sztokholmem, ale na drodze między Gdynią a portami w Brytanii, Norwegii czy Belgii leżą zwaly lodu w cieśninie Sundzkiej.

Szwedzko amerykańskie linie żeglowne zamierzają przez nie przebieć drogę konwojem lodolamaczy. Im szybciej się ta impreza powiedzie i im rychlej zelży mróz tym rychlej znikną poważne trudności piętrzące się przed pracownikami transportów i zaopatrzenia.

Zaspy śnieżne
paraliżują ruch kolejowy

Niezwykle ciężka zima paraliżuje ruch kolejowy. Heroiczna walka kolejarzy z zaspami śnieżnymi i mrozem sprawia, że na wielu liniach kolejowych utrzymuje się jeszcze ruch pociągów towarowych i osobowych.

Wielkie zaspy śnieżne paraliżują ruch kolejowy na linii Katowice — Wrocław. Pociąg Kraków — Szczecin miał spóźnienie 48 godzin. Pociąg ten przybył do dnia wczorajszego do Wrocławia i jak dowiadujemy się został cofnięty do Krakowa.

Za kilka dni
fala ciepła

Z Zachodu nadchodzi zwykła temperatura.

Jak sygnalizuje Państwowy Instytut Meteorologiczny — z Zachodu nadchodzi fala ciepła. Nad Atlantykiem rozwijają się obecnie niży barometryczne, które posuwają się na wschód niosąc ocieplenie. W ciągu najbliższych kilku dni należy spodziewać się wydatnego podniesienia temperatury. (SKI).

Z piekła Pałestyny
do Niemiec

BERLIN (obsł. wł.) — 5 tysięcy Żydów zwróciło się do brytyjskich władz okupacyjnych w Niemczech z prośbą o zezwolenie na ich imigrację do Niemiec i o wyjazd z Palestyny. Oświadczyli oni, że wolą udać się do Niemiec niż nadal przebywać w Palestynie ze względu na fatalne warunki i niesłychany terror brytyjski.

Mowa min. Świątkowskiego

Amnestia

dowodem siły Polski Ludowej

WARSZAWA (ski) — W związku z wniesionym na Sejm projektem ustawy o amnestii minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że ustawa o amnestii stanowić będzie niewątpliwie akt ustawodawczy o dużej doniosłości politycznej.

Ustawa o amnestii jest upamiętnieniem trzech ważnych momentów politycznych, a to:

1. Upamiętnieniem historycznego dnia 19 stycznia 1947 roku, dnia wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Otwarcie nowego Sejmu jest rozpoczęciem nowego okresu trwałych, opartych na woli narodu rządów. Zamknięty został chlubny rozdział tymczasowego parlamentu Polski — Krajowej Rady Narodowej i rozpoczął się nowy okres —

parlamentaryzmu Polski Ludowej. Uświęcenie ogólnopolskim aktem łaski dnia otwarcia Sejmu było potrzebą chwili.

2. Ustawa jest dalej upamiętnieniem dnia 5 lutego, dnia wyboru przez Sejm Prezydenta Rzeczypospolitej, co było aktem doniosłej wagi. Oznaczało to bowiem ugruntowanie najwyższych organów władzy w Polsce.

3. Dwa te wydarzenia stanowią moment przełomowy w dziejach Polski powojennej. Wraz z powołaniem Sejmu Ustawodawczego zakończony został etap tymczasowości a zapoczątkowany został etap stabilizacji w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Wybory będą miały ten skutek, (dalszy ciąg na str. 2-cj)

Jak spowodować?
ustąpienie gen. Franco?Tylko przy pomocy armii hiszpańskiej
i monarchistów

Od dłuższego czasu świat cały stanął wobec zagadki ustąpienia premiera Girala. Tajemnica ta została wysłwiecona dzięki prezydentowi Barrio.

PARYŻ (API). — Martinez Barrio prezydent hiszpańskiego rządu republikańskiego w jednym z wywiadów udzielonych prasie brytyjskiej oświadczył, że hiszpańscy liderzy na wygnaniu są coraz bardziej przekonani, iż nie ma żadnych szans obalenia reżimu Franco „bez czynnego udziału armii hiszpańskiej lub większości ich dowódców i bez współpracy wpływowych monarchistów”.



Powyższe względy, zdaniem Barrio skłaniają emigracyjne władze do przyjaznego ustosunkowania się wobec ewentualnej restauracji monarchii konstytucyjnej.

Według oceny Barrio w republikańskich kołach hiszpań-

skich na emigracji istnieje tendencja do porzucenia wszystkich ryzykownych rozwiązań i do rozszerzenia bazy zjednoczonej nowszej wszystkich Hiszpańców niezależnie od ich przekonań na platformie wspólnego dążenia do obalenia reżimu Franco.

Prezydent republikański stwierdził, że odmowne stanowisko b. premiera Girala wobec faktu z monarchistami doprowadziło do utworzenia nowego rządu hiszpańskiego na wygnaniu.

Ciekawy dokument, który rzuca światło na przyszły kierunek polityki hiszpańskiej na emigracji stanowi nota prezydenta do nowego premiera hiszpańskiego rządu republikańskiego Llorensa.

W nocie tej przewidziane są trzy okresy:

- 1) przyzwolenie się do upadku reżimu Franco,
- 2) ewentualne tymczasowe przejęcie władzy przez armię hiszpańską, okres przejściowy, niezmiennie krótkotrwały,
- 3) postanowienie czy przyszła konstytucja hiszpańska ma być monarchistyczna czy też republikańska.

Jeżeli nie można będzie osiągnąć porozumienia odnośnie ostatecznego etapu tj. spraw ustroju przez Barrio, przewidziane jest jeszcze jedno rozwiązanie „sposób demokratyczny do którego jesteśmy wszyscy gotowi się zastosować...”

Czy przyjazd następcy tronu hiszpańskiego do Madrytu pozostaje w związku z tą sprawą?

„Mała Konstytucja“

W okresie okupacji walczący o wyzwolenie kraju obóz demokratyczny stał na gruncie zasad Konstytucji Marcowej z roku 1921. Tu biegła linia „podziału” pomiędzy demokratami a emigrantami londyńskimi, którzy respektowali faszystowską konstytucję z roku 1935.

Konstytucja Marcowa była owiana duchem szczerego demokratyzmu, nic więc dziwnego, że Krajowa Rada Narodowa uznała ją za obowiązującą dla siebie ustawę.

Nadmiemy mimochodem, że w okresie, kiedy konstytucja była prawem obowiązującym, wiele jej zasad pozostało martwą literą na papierze. Postarały się o to siły wsteczne, siły antyludowe, które w czasach naszej drugiej niepodległości wywierały wielki wpływ na układ stosunków w kraju.

Na tie doniosłych przemian dziejowych w Polsce po drugiej wojnie światowej Konstytucja Marcowa wymagała gruntownej rewizji. Kapitałne reformy społeczne, zniesienie Senatu, zdobycie demokracji ludowej na szeregu odcinków naszego życia narodowego, — wszystko to musiało być zafiksowane w podstawowej ustawie państwa, jaką jest Konstytucja Rzeczypospolitej.

Na opracowanie nowej konstytucji trzeba czasu. Ale natura nie znosi próżni. Obecnie, gdy dawna Konstytucja Marcowa w pewnym swym zakresie utraciła aktualność, nowej zaś konstytucji jeszcze nie ma, należało stworzyć pewne provizorium regulujące prace najwyższych naszych organów państwowych i ustalające wzajemny ich stosunek, kompetencje oraz współzależność.

Tak więc nowy nasz Sejm, już w pierwszych czasach swego istnienia zajął się musiał opracowaniem t. zw. Małej Konstytucji, tworu przejściowego, obowiązującego do czasu uchwalenia normalnej konstytucji.

Za podstawę do opracowania nowej ustawy o ustroju władz naczelnych R. P. posłużył projekt PPS i PPR.

Według ustawy, najwyższymi organami R. P. są: Sejm Ustawodawczy w zakresie ustawodawczym, Prezydent R.P., Rada Państwa i Rząd R.P. — w zakresie władzy wykonawczej i nazawiste sądy — w zakresie wymiaru sprawiedliwości.

Kompetencje i prerogatywy tych naszych najwyższych organów państwowych omawiamy na innym miejscu. Tu pragniemy zwrócić uwagę na pewne novum niespotykane dotychczas w polskiej praktyce rządzenia, a mianowicie na instytucję Rady Państwa. Rada Państwa, wyrosła z drobku i doświadczeń KRN, stanowić może giętki i sprawny instrument polityczny. Drugim novum jest Rada Gabinetowa, czyli Rada Ministrów pod przewodnictwem Prezydenta, zwolowana dla rozpatrywania spraw nadzwyczajnej wagi.

„Mała Konstytucja” stanowi próbę kompromisu pomiędzy zasadami dawnej demokratycznej konstytucji, a zasadami, jakie narzuca duch nowych czasów w Polsce. „Mała Konstytucja” modernizuje tradycję, jakie przyświecały polskiej myśli demokratycznej, w walkach o wskrzeszenie i odbudowę kraju. „Mała Konstytucja” znosi sprzeczność, jaka istniała pomiędzy normą prawną a realnym układem stosunków w kraju.

Na zakończenie podnieść należy sprawność, szybkość i rzeczowość w pracy Sejmu nad przygotowaniem i uchwaleniem ustawy, jest to jeszcze jednym problemem jednolitości i zgodności poglądów stronnictw Bloku Demokratycznego, poczucia ciężkiej na nich odpowiedzialności i ich zdolności do twórczej pracy państwowej.

J. WASILEWSKI.

Gdy rozstrzyga się los Indii

LONDYN (obł. wł.) — Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin prem. Attlee oświadczył, że brytyjskie rządy w Indiach nie skończą się później, niż w czerwcu 1948 r. Według oświadczenia rządu brytyjskiego resztki władzy brytyjskiej w Indiach będą stopniowo likwidowane, aż do czerwca przyszłego roku, po czym władza zostanie przekazana narodowi indyjskiemu.

Dotychczasowy wicekról Indii Wawell wróci do Anglii, gdzie zostanie mu przyznany tytuł lorda dziedzicznego, a władze jego obejmie, aż do likwidacji rządów brytyjskich lord Mountbatten. Oświadczenie premiera Attlee zostało niezwłocznie podane w formie apelu do narodu indyjskiego przez radio.

Po zakończeniu wojny rząd Wielkiej Brytanii zaapelował do narodu indyjskiego, aby Indie zostały Zgromadzenie Konstytucyjne. W marcu ub. r. utworzony został rząd przejściowy o rozległej władzy, pomimo to niezadowolone i zamieszki w Indiach trwały w dalszym ciągu.

Niepewność ta — zdaniem prem. Attlee — nie może być przedłużana w nieskończoność, dlatego rząd brytyjski zdecydował się w końcu przekazać władzę w ręce narodu indyjskiego. W apelu mówi się w dalszym ciągu, że wszystkie partie indyjskie powinny zapomnieć o dzielących je różnicach, aby przygotować się odpowiednio na przejęcie władzy. Jeśli do czerwca 1948 Zgromadzenie Narodowe nie opracuje nowej konstytucji, rząd brytyjski będzie musiał się zastanowić, w czyje ręce złożyć władzę i komu położyć formowanie rządu centralnego.

Po oświadczeniu prem. Attlee wywiązała się gwałtowna dyskusja. Winston Churchill wniósł energiczny protest przeciw „usunięciu z Indii wicekróla”. Z ław opozycji podnosili się okrzyki pod adresem prem. Attlee: „Odpowiedź!” W dniu dzisiejszym powzięta została ostateczna decyzja co do dalszego losu Indii.

CIECIA

Cicho wszędzie, głucho wszędzie...

Słowa powyższe można zastosować do wielu dziedzin życia wrocławskiego. Ale przede wszystkim do — telefonów.

Gdy mamy odbyć rozmowę telefoniczną — trzeba uzbroid się od stóp do głów — w cierpliwość. Ponieważ podnosząc słuchawkę telefonicznego aparatu możemy być przygotowani na dłuższe milczenie, po którym zapada cisza.

Cisza ustępuje następnie miejsca głuchości milczenia.

Tak się dzieje, gdy aparat nasz jest czynny. Mamy wtedy jeszcze iskrę nadziei, że po jakimś kilku kwadransach oczekiwania odezwie się wreszcie miły głosik paniątki z centrali i dowie się, co to za pilna sprawa, dla której zakłócamy jej „doce far niente”.

Natomiast już całkowicie bez nadziei jest sprawa aparatów nieczynnych. Mamy taki aparat u nas w drukarni. Codziennie błądzą biuro napraw o przysłanie specjalistów, którzyby uruchomili ten ważny dla nas instrument. Niestety wszędzie nasze prośby pozostają bez skutku.

Minister Poczty i Telegrafów zajęty jest dzisiaj ważną sprawą przygotowywania budżetu swego resortu. Nie chce libery go molestować wrocławskimi bólami telefonicznymi.

Albo obawiamy się, że pewnego dnia nerwy odmówią nam posłuszeństwa i zadepszemy do ob. ministra Poczty.

— SOS — ratujcie nasze telefony. Niech łączą, niech dają znak życia.

Z. GROT.

Apel Einsteina

Znakomity uczonego wstrząsa sumieniem USA

Notowaliśmy na naszych łamach kilkakrotnie wystąpienie wybitnych uczonych świata, ostrzegających przed niebezpieczeństwem bomby atomowej. Sprawa ta znalazła się nawet na porządku dziennym UNESCO. Uczni nie są dziś zamkniętą kastą nie mającą kontaktu z życiem codziennym i powinni też zabrać głos w dyskusjach nad zagadnieniami praktycznymi.

Ostatnio Albert Einstein, zwany „ojcem atomu” opublikował na łamach prasy amerykańskiej apel, wzywający do zebrania sumy 125 milionów dolarów. Fundusz ten przeznaczony byłby na akcję oświatową społeczeństwo amerykańskie o niebezpieczeństwie bomby atomowej. Akcją tą powinni kierować uczeni.

Einstein w swym apelu oświadczył:

— Jestem przerażony do jakiego stopnia nie docenia się niebezpieczeństwa bomby atomowej i z jaką łatwością zogniuje się możliwość zagłady ludzkości. Bomba atomowa może całkowicie zniszczyć ludzkość. Jedynym środkiem przeciwko niej, zdaniem Einsteina jest uświadomienie mas o jej skutkach. (ski)

...a dr. Guido Beck pracuje spokojnie w górach argentyńskich

NOWY JORK (API). — Argentyna zaprosiła do siebie znane go eksperta niemieckiego w dziedzinie energii atomowej dra Wernera Heisenberga i zamierza prowadzić na wielką skalę badania nad energią atomową dla celów wojskowych.

Wiadomość tę podaje czasopismo amerykańskie „New Republic”, które podkreśla jedno-

ześnie, że Argentyna posiada dostateczny zasób potrzebnego sprzętu i pieniędzy oraz zgromadziła wokół siebie ludzi specjalistów w tej dziedzinie zarówno pod względem naukowym jak i technicznym.

Doskonałym materiałem do badań będą złoża uranu odkryte niedawno w prowincji Mendoza.

Heisenberg wie o rozbięciu atomu dużo więcej niż jakikolwiek człowiek na świecie z wyjątkiem garstki uczonych, którzy wyprodukowali bombę atomową.

Był asystent Heisenberga dr. Guido Beck pracuje spokojnie w górach argentyńskich.

Stany Zjednoczone, Australia i Kanada za „statutem narzuconym”

LONDYN (API). — Ciekawy artykuł na temat procedury przyszłych rokowań w sprawie traktatu z Niemcami ukazał się w londyńskim „Timesie”. Dziennik rozwijał zagadnienie procedury, którą uważa za niedecydującą o przyszłym charakterze obrad, kończy swe wywody stwierdzeniem, że gdyby w Moskwie nie nastąpiło porozumie-

nie, mogłoby to ponieść za sobą poważne skutki jak np. zerwanie się traktatu i przyjęcie alternatywy „statutu narzuconego”. Tego rodzaju rozwiązanie mogłoby uzyskać pewne poparcie ze strony Stanów Zjedn. Australii i Kanady.

Go artykułu, przewiduje się już obecnie duże rozbieżności podczas konferencji moskiewskiej, któreby mogły spowodować fiasko całego traktatu z Niemcami. Wszystko to służyłoby zupełnie po myśli Niemiec. Jak nam wiadomo, od wielu miesięcy mnożą się wypowiedzi przywódców niemieckich partii politycznych, którzy przeciwstawiają się zupełnie jawnie podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami, o ile ustalili on obecne granice wschodnie Niemiec. Wszyscy ci leaderzy występują co i po przeciw utworzeniu nowego rządu niemieckiego, zapowiadając pełny jego bojkot. Jak się okazuje, przywódcy niemieccy nie są osamotnieni w swojej kampanii, a może tworzą oni tylko jej oficjalną tubę. Tymczasowość na terenie Niemiec, utworzenie szeregu drobnych państewek, a tym samym szeregu małych rządów, z których każdy z osobna musiałby podpisywać traktat pokojowy, dałoby pewnym kołom możliwość dalszej ingerencji w sprawy niemieckie, tworząc z nich chroniony punkt zapalny w sercu Europy.

Ani jednak Stany Zjednoczone, ani Australia, ani Kanada nie osiągnęły swego celu. O losach Niemiec nie może decydować Waszyngton, Ottawa czy Sydney, ale Paryż, Warszawa, Moskwa i Praga. Choćby z tego powodu, że wiedzą znacznie lepiej, czego chcą i czego będą w przyszłości chciały Niemcy.

Wobec tego, że Stany Zjednoczone, Australia i Kanada nie osiągnęły swego celu, o losach Niemiec nie może decydować Waszyngton, Ottawa czy Sydney, ale Paryż, Warszawa, Moskwa i Praga. Choćby z tego powodu, że wiedzą znacznie lepiej, czego chcą i czego będą w przyszłości chciały Niemcy.

Kogo demoralizowali partyzanci włoscy?

WENECAJA (obł. wł.) — W środę wznowiono proces przeciwko byłemu głównodowodzącemu wojsk niemieckich we Włoszech marsz. Kesselringowi.

Pomimo obciążających materiałów oskarżenia Kesselring próbował wykazać, że jego sposób prowadzenia wojny był zgodny z prawem międzynarodowym.

Gdy oskarżyciel Halsen wykazał, że rozkazy mordowania ludności były wydane przez niego, Kessel-

Na widowni politycznej

W KRAJU

W SOPOCIE odbył się zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego z terenu całego województwa gdańskiego. W obradach wzięli udział ponad dwa tysiące chłopów.

W ZWIĄZKU z przypadającą na dzień 23 bm. 29-tą rocznicę powstania Armii Czerwonej nowy numer miesięcznika „Przyjaźń”, organ Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, przy nosi szereg artykułów i zdjęć omawiających i ilustrujących życie i walkę Armii Radzieckiej.

Z INICJATYWY G. K. Harcerzy w dniach 15 - 16 lutego odbyła się w lokalu Szkoły Instruktorskiej „X Pawilon” w Cytadeli Warszawskiej konferencja instruktorska z udziałem Komendantek i Komendantów Chorągwi oraz członków Naczelnictwa i Głównych Kwater.

Ogół instruktorów obradował nad planem współpracy z bratnimi organizacjami młodzieżowymi oraz nad jego realizacją w terenie.

ZARZĄD GŁÓWNY Związku Zawodowego Górników w Katowicach pospieszył natychmiast z pomocą doradzą dla rodzin ofiar tragicznego wypadku w podziemiach kopalni w Janowie przeznaczając 200.000 zł na cele pierwszej pomocy.

He w.orek zakończenie Konferencji w Londynie

LONDYN (obł. wł.) Zastępcy ministrów spraw zagranicznych przyspieszyli swe prace, by móc je zakończyć do najbliższego wtorku. Zgodzili się oni na ustanowienie komitetu doradczego - informacyjnego, który będzie łączył mniejsze państwa z ministrami spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki. Nie doszło jednak do porozumienia w sprawie ustalenia składu tego komitetu.

Papen zostanie skazany na 10 lat pracy w obozie

NORYMBERGA (API). Prokurator zażądał przeciwko von Papenowi wymiaru najcięższej kary przewidzianej ustawą, internowania na 10 lat w obozie pracy, całkowitej konfiskaty majątku i zakazu pracy w urzędach lub wykonywania wolnego zawodu. Proces jak wiadomo toczył się przed Izłą Denazyfikacji w Norymberdze.

Raz na sto lat!

W pobliżu wybrzeża koło Norolku zauważono góry lodowe, sięgające do 6 m. wysokości. Nigdy jeszcze nie widziano takich gór lodowych na Morzu Północnym.

Amnestia

(dokończenie ze str. 1-cj)

że do twórczej pracy dla odbudowy kraju zechcą wrócić ci, których obalamuła wroga Polska i demokracji propaganda. Polska Ludowa pragnie im to ułatwić. Jest to do wodem jej siły.

Następnie minister wyłuszczył główne zasady na których opiera się ustawa amnestyjna:

a) ustawa amnestyjna dotyczy tego, by ci, którzy trwają jeszcze w konspiracji zerwali z podziemiem i powrócili do normalnej pracy;

b) amnestia stosowana będzie w szerszym zakresie do przestępstw o charakterze politycznym, a w węższym co do innych przestępstw.

W dniu wczorajszym przedstawiciel Polskiego Radia przeprowadził w związku z ogłoszoną amnestią, wywiad z ministrem sprawiedliwości ob. Henrykiem Świątkowskim. Minister określił amnestię jako typowo polityczną i podkreślił, że tylko rząd opierający się na szerokiej masach robotniczych może zdobyć się na taki gest jakim jest o bca amnestia.

U naszego sąsiada czechosłowackiego

Powrót do starych przyjaciół

Coraz głośniej staje się na łamach prasy polskiej o odnowieniu sojuszu polsko - francuskiego. Z małymi zmianami, to samo daje się zaobserwować w Czechosłowacji.

Organ czechosłowackiej partii komunistycznej „Rude Právo” zamieszcza w wydaniu wtorkowym wywiad z Maurice Dejean, przedstawicielem Francji w Pradze, poświęcony stosunkom między Francją a Czechosłowacją i partraktacjom, mającym na celu zawarcie nowego traktatu przymierza między tymi dwoma krajami.

Maurice Dejean podkreśla, że układ, który ma być zawarty, będzie skierowany przeciw Niemcom, które od roku 1864 już 5 razy doprowadziły do wojny w Europie. Celem naszego układu — mówi — będzie zatrasować drogę wszelkim nowym przejawom niemieckiego imperializmu, zorganizować wspólnie gospodarczą wszystkich narodów milują-

cych pokój w dążeniu do odbudowy Europy”.

Następnie nawiązuje do francuskiego projektu stworzenia federacyjnych Niemiec, projektu, który stał się jednym z punktów, co do których Francja, Czechosłowacja i Polska nie są tego samego zdania, ambasador oświadczył, że „Francja godzi się chętnie na projekt rządu Czechosłowacji, aby sprawna i sprężysta kontrola aliantów była rozłożona nad całością Niemiec i nad jej poszczególne części”.

6 WYROKÓW ŚMIERCI

Prezydent Czechosłowacji Benes nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do 6 Niemców sudeckich, byłych członków parlamentu czeskiego, skazanych na karę śmierci.

KONFERENCJA SŁOWACKIEJ PARTII DEMOKRATYCZNEJ

W Bratysławie odbywa się obec-

nie konferencja przedstawicieli gospodarczych słowackiej partii demokratycznej.

W pierwszym dniu konferencji wygłosił przemówienie przewodniczący Słowackiej Rady Narodowej dr. Lettrich oraz wicepremier Jak Ursin. Mówcy podkreślali osiągnięcia rządu republiki czechosłowackiej w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Upanstwowienie przemysłu jest — ich zdaniem — jednym z najważniejszych sukcesów republiki czechosłowackiej.

Partia demokratyczna popiera w całej pełni zamierzenia rządu, dążące jednocześnie do odpowiedniego udziału w życiu gospodarczym inicjatyw prywatnej. Na konferencji poruszono również sprawę uprzemysłowienia Słowacji, którą będzie można zrealizować przez sprowadzenie sprzętu technicznego z terenu Czech. (LG.)

Football

międzynarodowy

czyli

EMIGRACJA POLSKA

w charakterze piłki

Świat jest duży i piękny i naprawdę warto pojeździć sobie po obcych krajach, pooglądać sobie wielkie miasta z drapaczami chmur, rozlewne rzeki i wysokie góry. Wszystko to przyjemnie jest zwiedzać, ale w charakterze turysty, który peregrynuje po obcych ziemiach, dopóki ma pieniądze i ochotę i doskonale wie, że w każdej chwili może wrócić do siebie, gdzie czeka na niego własny warsztat pracy i ludzie, którzy mówią, myślą i czują podobnie jak on.

Nie należy zazdrościć obecnie polskiej emigracji, tulającej się po wszystkich zaułkach świata. Emigracja polska nie przebywa tam w charakterze turystów — jest liczna i wprawia w kłopot rządy państw, które przyjęły im „gościny”.

Co począć z emigracją polską — oto pytanie, jakie stawiają sobie rządy licznych państw. Zachwyt nad bohaterstwem Polaków minął oddawna — murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść — ale co począć jeżeli murzyn nie ma ochoty odejść? Każę mu się wówczas odgarniać śnieg na zaspanych drogach Wielkiej Brytanii, segregować listy, wykonywać posługi domowe, albo pracować 15 godzin na fermach kanadyjskich. Byli bohaterowie z pod Tobruku czy Monte Cassino, byli bohaterowie przestrzeni, dzielni, upojeni triumfami lotnicy polscy z niechęcią rozstają się ze swymi mundurami, ze swoją chwałą wojenną, która upoważnia ich do żądań uznania i okazywania wdzięczności. Polak po zdjęciu munduru staje się konkurentem przy zajmowaniu placówek pracy, staje się intruzem, którego jak najszybciej należy się pozbyć.

Polaków można zatrudnić czasowo w fabryce czy biurze, ale do piero wówczas, kiedy na danej placówce daje się odczuć brak rąk do pracy i nie można się dziwić angielskim związkom zawodowym, że mają na oku przede wszystkim dobro angielskich pracowników. Wojna się skończyła, każdy czło-

wiek powinien pracować u siebie. Współpraca międzynarodowa? owszem, ale egoizm narodowy przede wszystkim.

— A Polacy są taicy dziwni, myślą sobie obywatele wielu państw — rozpowszechniony w kołach anglosakich w Moskwie dziennik „Moscow News” tak pisze o Andersowcach: — „W polskim hymnie

narodowym jest strofka, o powrocie Dąbrowskiego z Włoch do Polski i wszyscy Polacy śpiewają ją ze specjalnym entuzjazmem. Ale Polacy nie potrafili znaleźć dotychczas drogi powrotnej do Polski, stając się swojego rodzaju turystami. Obecnie część ich znajduje się w drodze na Archipelag Malajski i to tylko dlatego, że nie może nauczyć się po angielsku. Czy nie łatwiej byłoby im powrócić do Polski? — zapytuje autor artykułu, gdzie napewno mówi się w znanym im języku?

A może Polacy zapomnieli już mówić po polsku albo w Polsce mówi się teraz innym językiem?! Podczas gdy część naszych roda-

ków wybiera się na Archipelag Malajski, Australia zastanawia się nad możliwością przyjęcia w swoje granice Polaków, którzy, jak powiedział niedawno poseł parlamentu federacyjnego Gullet, są wspaniałymi typami!

Niestety, polska emigracja — to tylko swego rodzaju turyści, to piłka na forum międzynarodowym, którą podrzucają — mówiąc delikatnie — wszystkie narody, brońąc przed nią dostęp do swoich bramek.

Dlatego nie należy zazdrościć naszej emigracji, pomimo tego iż ma ona możność zwiedzania wielu obcych ziem.

E.W.

Byli bohaterowie spod »Monte Cassino«
odgarniają śnieg z dróg i torów angielskich

Dziś są to wszędzie »uciążliwi cudzoziemcy«

Na marginesie

Szaber w Japonii

Majątek można zrobić nawet w piwnicach. Do tego wniosku doszedł pułkownik amerykański sir Edward Murray, który postarał się o bardzo wygodną, a przede wszystkim bardzo rentowną posadę — konserwatora piwnic bankowych w Japonii. Siedzieć w piwnicach — rzecz nieprzyjemna. Znamy tę rozkosz jeszcze z czasów wojennych. Nic więc dziwnego, że po kilkunastu miesiącach pan pułkownik wyłaził ze swojej piwnicy bankowej, pożegnał się z Japonią i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Po przybyciu jednak do swoich rodzinnych stron pan pułkownik stwierdził z przerażeniem, że w kieszeniach i walizkach jego znajdowało się 528 diamentów ogólnej wartości przeszło 200.000 dolarów. Pułkownik Murray nauczył się jednak zachować w Japonii „dobrą twarz”. Oświadczył on swoim znajomym z policji Stanów, że te diamenty — to jedynie pamiątki.

O, nieodżałowana piwnico japońska! Trudno zapewne było się rozstać z tobą pułkownikowi Murrayowi. Musiał więc zabrać aż 528 diamentów, aby stanowiły one żywą pamiątkę przeżytych w Japonii szczęśliwych chwil.

Sąd nie uwierzył jednak aż tak uczuciowej naturze pana pułkownika. Postanowił on szczegółowo zbadać całą sprawę. Dla nas jednak wydaje się ona zupełnie prosta.

LESKI.

Zasady

»MAŁEJ KONSTYTUCJI«

Podajemy poniżej główne zasady „Małej Konstytucji”, która stanowi ma podwalinę naszego życia państwowego w okresie przejściowym, zanim Sejm nie uchwali nowej ustawy Konstytucji.

1. UPRAWNIENIA SEJMU USTAWODAWCZEGO

Do zakresu uprawnień Sejmu należy:

- 1) Uchwalenie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) Ustawodawstwo;
- 3) Kontrola nad działalnością Rządu i ustalenie jednolitego kierunku polityki Państwa.

Kadencja Sejmu trwa pięć lat, licząc od dnia otwarcia.

Sejm zwoływany jest przez Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent RP otwiera Sejm, odracza i zamyka.

Na zwyczajną sesję jesienną Sejmu winien być zwołany najpóźniej w październiku. Sesja ta nie może być zamknięta przed uchwaleniem

- 1) ustawy budżetowej;
- 2) narodowego planu gospodarczego;
- 3) ustawy o poborze rekruta.

Sesja wiosenna musi być zwołana najpóźniej w kwietniu.

Sesja ta nie może być zamknięta przed powzięciem uchwały absol-

utorium dla Rządu, udzielonym na wniosek Najwyższej Izby Kontroli.

Na życzenie przynajmniej 1/3 posłów Prezydent może zwołać Sejm na sesję nadzwyczajną.

2. PREZYDENT

RZECZYPOSPOLITEJ

Sejm wybiera Prezydenta na lat 7 — bezwzględną większością głosów.

Na wypadek opróżnienia urzędu Prezydenta RP Sejm dokonuje natychmiast wyboru jego następcy.

3. RADA PAŃSTWA

Radzie Państwa przewodniczy Prezydent RP. W skład jej wchodzi marszałek i wice-marszałkowie Sejmowi oraz Prezes Najwyższej Izby Kontroli.

W okresie wojennym skład Rady Państwa uzupełnia Naczelny Dowódca Wojska Polskiego.

W zakresie działania Rady Państwa wchodzi:

Sprawowanie nadzoru nad terenowymi radami narodowymi.

CZYTAJCIE

»SŁOWO POLSKIE«

Zatwierdzanie dekretów z mocą ustawy, uchwalonych na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Rządowi przez Sejm.

Uchwały w sprawie wprowadzenia stanu wyjątkowego lub wojennego.

Inicjatywa ustawodawcza.

Rzeczypospolitej Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

4. RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ

Na czele Rządu Rzeczypospolitej stoi Prezes Rady Ministrów, pod którego przewodnictwem ministrowie tworzą Radę Ministrów.

Na życzenie Prezydenta dla rozpatrzenia spraw wyjątkowej wagi zwołuje się Radę Gabinetową. Jest to rada ministrów pod przewodnictwem Prezydenta.

5. NAJWYŻSZA IZBA

KONTROLI

Najwyższa Izba Kontroli bada zamknięte rachunków państwowych i przedkłada Sejmowi wniosek o udzielenie lub odmówienie absolutorium Rządowi.

NIEZAWISŁE SĄDY

Wymiar sprawiedliwości w imieniu Rzeczypospolitej należy do sądów.

Sądy są niezawisłe i podlegają jedynie ustawom.

Maszyna do rejestrowania opinii

Wśród najbardziej nowoczesnych instrumentów naukowych, zwraca uwagę wynalazek maszyny, która rejestruje wszelkie odcienie opinii słuchaczy podczas dyskusji.

Maszyna ta może rejestrować równocześnie 150 różnych opinii w odniesieniu do tego samego tematu, który jest omawiany, zużywając średnio 10 sekund dla zarejestrowania jednej opinii. Wyniki są przekazywane na tarczce obracającej się z dużą szybkością.

Osobnik, który ma być konsultowany, połączony jest przy pomocy aparatu „mikro” i kabla elektrycznego z maszyną rejestracyjną. Opinia przekazywana jest następnie za pośrednictwem licznika do zbiornika wszystkich wyników.

Przedsiębiorstwo elektryczne, które wykonało tę maszynę, oddało już pierwsze aparaty do dyspozycji szkół, instytutów naukowych i politycznych i stacji radiowych.

Zachodzi pytanie czy nowy wynalazek nie stanie się groźną konkurencją dla Instytutu Gallupa, jako że maszyna — robot nie może być nigdy posadzona o partyjność, a sam mechanizm nie zdradza tendencji pro-republikańskich lub pro-demokratycznych.

Ziemie Odzyskane w prasie

Apel do zaplecza

Artykuł Mariana Seydy, zamieszczony w ostatnim numerze „Odry” wywołał łatwo zrozumiałe zainteresowanie, czego wynikiem są choćby liczne przedruki, jakie pojawiają się na łamach prasy polskiej. Sprawa Niemiec z perspektywy Londynu wyglądała, tak przynajmniej sądziłbym dotychczas, zupełnie inaczej, niż z perspektywy Warszawy czy nawet Wrocławia. Rzecz zupełnie zrozumiała i nie należy się dziwić naszym sądom. Jesteśmy może czasem zbyt pochopni w ryczałtowaniu pewnych zagadnień i atmosferę całego środowiska bierzemy za opinie i poglądy, bo przez to unikamy niepotrzebnych słów i zawiśniętej groźbliwości. Londyn w umyśle przeciętnego Polaka kojarzy się z Raczkiewiczem, Churchilllem, nawet Anderssem, potępiamy go bez znużenia oka, jak biblijną Sodomę, gdzie nie można znaleźć nawet dziesięciu sprawiedliwych. Dlatego też kiedy się jeden taki sprawiedliwy odnajdzie, zdumienie nasze graniczy z niedowiarstwem. Patrzymy wtedy nie na niego, ale poza niego. W słowach jego wie-

trzymy dawne poglądy, w zachowaniu się przebrzmiały słowa.

Kiedys „Polska Zachodnia” zamieściła dłuższy artykuł, omawiający sprawy Ziemi Odzyskanych. Artykuł ten nosi tytuł „W tej sprawie nie ma między nami różnic”. Artykuł Mariana Seydy można śmiało zatytułować właśnie w ten sposób. W chwili, kiedy pewne ugrupowania emigracji polskiej w Stanach Zjednoczonych, a nawet Anglii rozpoczynają gwałtowną kampanię przeciw naszym Ziemiom Odzyskanym, kampanię przez nas niezrozumiałą i graniczącą ze zdradą narodową, artykuł Seydy wybija się tym mocniej i tym bardziej należy zwrócić na niego uwagę.

Seyda daleki jest od bagatelizowania całej sprawy, nie używa łatwych chwytów propagandowych, nie topi się w morzu płytkich i nieciekawych frazesów. Każdy, kto przekonał się z własną porcją wszelkiego rodzaju prac i apelów o Ziemiach Odzyskanych przeczyta „Sprawy Niemiec z perspektywy mojego Londynu” z nieklamany zainteresowaniem. Mo-

żliwe, że dużą rolę odgrywa tu sam fakt, że do naszego choru dołącza się głos z tamtej strony barykady, nie powodujący żadnego fałszu ani zgrzytów, napewno jednak dlatego, że pod słowami Mariana Seydy drzemie wyrastająca ponad granice, uprzedzenia i poglądy — czysty i realny patriotyzm.

Omawiając kolejno pretensje wszystkich państw do Niemiec i przewidując, które z nich zostaną zrealizowane, Marian Seyda zatrzymuje się na osiągnięciach Polski. „Polska — pisze — oprócz potwierdzenia nabytku w Prusach Wschodnich żąda żyra międzynarodowego dla swej granicy z Niemcami na wysuniętej wielkiej linii Odry i Nysy Łużyckiej oraz oczyszczenia z elementu niemieckiego zarówno dotychczasowego, jak i nowego obszaru państwowego. Jest to niewątpliwie zagadnienie olbrzymie o dziejowej wprost doniosłości, które tamie trwające lat tysiąc pochód niemieczyzny na wschód poprzez cmentarzysko słowiańskie”. Poczdam, mimo klauzuli o administracji polskiej na tych terenach, postawił ostatecznie kropkę nad „i”. Ostatecznie dla czego pozwolono Polakom już przed konferencją pokojową w sprawie Niemiec wszystkich narodów zwyciężskich usuwać z tego obszaru ludność niemiecką? — pyta Seyda. — Czy na to, by ją po roku

czy dwu sprowadzać z powrotem i wyrzucać znowu osiadłych tam Polaków, przybyłych niedawno z ziem wschodnich, odłączonych od Polski?

Przyczyna jest prosta. Los Ziemi Odzyskanych został już przesądzony w Poczdamie. „W tych sprawach nie może być dwóch zdań, dwóch interpretacji. Uchwały poczdańskie wiążą ich twórców. Tego od ich rządów oczekuje naród polski, który widzi i tak obszar swego państwa skurczony obecnie o 20% w porównaniu z przedwojennym stanem rzeczy, a liczbą ludności ograniczoną do 20 i paru milionów”.

Zwykle przy omawianiu bieżącego numeru „Odry” omawiamy również „Polskę Zachodnią”, jako drugi tygodnik, zainteresowany specjalnie sprawami Ziemi Odzyskanych. Również i dzisiaj zmuszeni jesteśmy do zwrócenia baczniejszej uwagi na artykuł Eugeniusza Pauksztę, który ukazał się w ostatnim numerze „Polski Zachodniej”. Paukszta w swoim artykule przeprowadza wyraźną linię, rozgraniczającą ludzi, którzy przyszli na Ziemię Odzyskaną z mocną wiarą przywrócenia ich Polsce od tych, którzy szukali tu tylko łatwych środków do wzbogacenia się i po ustaniu okresu koniunkturalnego odwrócili się od nich ostatecznie, pozostawiając jej swojemu własnemu losowi. „Podział nastę-

pował coraz wyraźniej — pisze E. Paukszta — bo i jedni i drudzy znaleźli się na rumowiskach Szczecina i Wrocławia, Starogrodu i Głizycka, Prądnika i Gdańska. Pierwszych nazwano pionierami, drudzy tak nazwali się sami. Pierwsi marzli w rozwalonych mieszkaniach, żyli z lichej pensji, szarpali zdrowie i siły, głosząc, że jesteśmy tu i będziemy, drudzy szabrowali, szukali, ciepłych posadek, narkotyzowali się manią dyktatorstwa i dożywiali majątków, głosząc, że jeżeli nawet i jesteśmy, to nie będziemy”.

Wszystkie prawdy, przytoczone przez autora są niewątpliwie słuszne, z tym małym zastrzeżeniem że należą niewątpliwie do przeszłości. Dzisiejsze oblicze Ziemi Odzyskanych wygląda zupełnie inaczej. Nie znaczy to, by nie było na nim żadnych skaz. Wręcz przeciwnie. Niema już dzisiaj ani pionierów, ani tych, którzy zarabiali miliony, mówiąc, że tu nie będziemy. Są natomiast ludzie, którzy na każdym kroku głośno wołają, że będziemy i przetrwamy, którzy nie szczędzą zachęt i pochwał, którzy kreślą gigantyczne plany i horoskopy, ale których właśnie nie ma na Ziemiach Odzyskanych. Element ludzki na naszym terenie niewątpliwie ulega i uleg musi dalszej selekcji. Selekcja ta jest w znacznym stopniu dobrowolna z tego prostego względu, że nie ma

Czy Polska powinna prowadzić w przyszłości współpracę kulturalną i gospodarczą z Niemcami

Napewno będę w zgodzie ze wszystkimi niemal czytelnikami „Słowa Polskiego“, jeśli na to pytanie odpowiem: tak. Nie znaczy to, aby to było nasze zdanie; taką jednak odpowiedź nadesłali nam niemal wszyscy uczestnicy ankiety. Pewna część, nawet dość znaczna, opowiedziała się tylko za współpracą gospodarczą, natomiast współpracę kulturalną niechętnie czytelnicy uważają za uzależnioną ściśle od stosunków z Niemcami.

Zacznijmy od wypowiedzi tych, którzy przychylają się raczej do współpracy na obu polach. Dlaczego? Ob. Wicjak tak motywuje swój sąd: „Nawet z największym wrogiem trzeba utrzymywać stosunki kulturalne i gospodarcze, gdyż przez to poznaje się jego siły, nastawienie i zamiary, przez co można uniknąć wielu niespodzianek“.

Ob. Dębski: „Polska musi z Niemcami prowadzić współpracę gospodarczą i kulturalną. Da to doskonałe wyniki w wychowaniu młodych Niemców, a nam pomoże w odbudowie kraju. Współpraca ta będzie możliwa tylko przy wykonaniu myśli zawartych w punkcie 1 i 2“.

„Tek“: „Polska powinna w przyszłości prowadzić współpracę kulturalną i gospodarczą z Niemcami, ale naturalnie po zupełnej przemianie ich psychiki“.

Wnem: „Jako bezpośredni sąsiedzi nie powinniśmy być obojętni, co się dzieje po drugiej stronie, między, powinniśmy czy to przez specjalnych, dobrze zorganizowanych wysłanników, czy przez wycieczki dziennikarzy, czy to grup przemysłowych i rzemieślniczych, czy przez studiowanie w Niemczech dobrze ich obserwować, a z czasem, gdy się okaże, że można z

nimi nie tylko kulturalnie rozmawiać, ale i współpracować, to owszem, tylko nie do tego stopnia, jak to było przed wojną...“.

Ob. Mościbrodzki: „Polska powinna oddziaływać wyższością swej kultury moralnej na kształtowanie się przyszłej psychiki Niemców, szczególnie na te grupy regionalne, które pierwsze wyzbejdą się myśli o wyższości „herrenvolku“ nad innymi narodami. Stosunki gospodarcze z Niemcami jako sąsiadem — są konieczne“.

Jot: „Współpraca kulturalna i gospodarcza Polski z Niemcami jest konieczna i należy do niej dążyć. Nasza propaganda na terenie Niemiec zdaje się w ogóle nie istnieć, a należy kłaść Niemcom do głowy, że jesteśmy równorzędnym narodem, że w dziedzinie kultury wniesliśmy niemały swój wkład, że w naszym tragicznym położeniu politycznym mamy duże osiągnięcia i że to nie my napadamy na nich, tylko oni na nas, bo Niemcy dotychczas w dużej mierze wierzą, że to Polska spowodowała wojnę i t.d.“.

„Odpowiedź trudna, bo przedmiot zdradliwy — odpowiada dr. Rakowski — Niemiec pobity — to gad plaszczący się, ale jadowity. Zaś Polak zwycięski — to łatwy, wierny brat. Stosunki między odrzonymi Niemcami, a odbudowaną Polską — tak. Ale już dziś? Chyba za lat dwadzieścia pięć. Może“.

Spekulacja ziemią zaczyna się w Warszawie

Jak donosi prasa warszawska w okolicach podmiejskich znikło w rymku wiele artykułów pierwszej potrzeby. Odczuwa się zwłaszcza brak ziemniaków. 1 kilogram ziemniaków kosztował do niedawna 7 złotych, a obecnie sklepiki warszawskie sprzedają tylko „znanym protekcyjnie“ po 10 złotych za kilogram.

Brak też mleka, którego litr kosztuje 40 złotych. Śmietana osiągnęła cenę 200 złotych.

Masła prawie że nie można dostać. Aczkolwiek urzędowa cena wynosi 330 złotych. Mimo to masło sprzedawane jest po 520 złotych. (SKI).

13 kwietnia konsekracja nowego biskupa łódzkiego

Nowym biskupem łódzkim mianowany został ks. dr. Michał Klepacz, dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu Stefana Batorego z tymczasową siedzibą w Białymstoku. Konsekracja nowego biskupa odbędzie się w dniu 13 kwietnia. (SKI).

już teraz ani we Wrocławiu, ani w Szczecinie łatwych zarobków, a tym samym nie wiąże tu tych, którzy jedynie dla tych zarobków na nasze tereny przyjeżdżali. Poniżej to Ziemie Odzyskane wołają w dalszym ciągu o fundusze i ludzi. Zakrawa na prawdziwą ironię, że sprawami Ziem Odzyskanych zajmują się w całej Polsce ludzie, którzy tych ziem dokładnie nie znają, choćby nawet kierowały nimi jak najlepsze intencje. Jest rzeczą zrozumiałą, że dla właściwego oceniania poszczególnych zjawisk i procesów potrzebny jest pewien dystans czasowy i pewna odległość. Nie należy jednak zapominać, że w obecnej chwili na taki dystans pozwalają sobie nie możemy. Tylko ten człowiek, który marzy w kamienicach Wrocławia, pozbawionych wody i gazu, tylko ten człowiek, który wczepiony rankiem śpieszy po ośmiu kilometrów do pracy, bo tramwaje nie kursują, który szuka po wszystkich sklepach bezcennych środków żywności, tylko ten uczy, który godzinami przesładuje przy blasku świecy w nieopalonej pracowni, tylko ten dziennikarz, który pisze na maszynie w rękawiczkach, bo mu palce drętwieją i który do białego rana oczekuje w drukarni na prad, tylko taki człowiek zna prawdę o Ziemach Odzyskanych. I tylko on może zdradzić tajemnicę, która mimo wszelkich trudności każe mu prze-

trwać przy warsztacie, biurku, maszynie czy kasie zecerskiej, być pogodnym i wierzyć w słuszność naszej sprawy. Na nich patrzy dzisiaj cały świat. Oni będą sprawcami naszego zwycięstwa na konferencji w Moskwie. Zupełnie jednak inaczej wygląda to z perspektywy Londynu, Poznania czy Katowic.

O sytuacji na froncie nie może wydać właściwego sądu korespondent wojenny, który wygrzewa się w ciepłych kwatrach sztabu generalnego, zamiast choć parę dni przeżyć z żołnierzami w zimnych i błotnistych okopach. O losach bitwy nie rozstrzyga jednak on, tylko zabłocony i przemierzający piechur... Wydać się, że cierpimy wciąż na kompleks wzdrostwa. Nie jest to wada istotna i groźna, skoro wynik bitwy jest już całemu światu znany. Może być jednak bardzo szkodliwa, gdy wszyscy razem nie wyzyskamy należycie owoców naszego zwycięstwa. Tylko to, we Wrocławiu i Szczecinie powinny koncentrować się wszystkie środowiska niemieckojęzyczne, wszystkie organizacje Ziem Odzyskanych i polskiego Zachodu, wszystkie redakcje zachodnich czasopism. Potrzeba nam jeszcze was, ludzie doświadczeni i pełni zapału. Wtedy odbudowa naszych ziem i naszego życia pójdzie się w zdwojonym tempie.

LESZEK GOLINSKI

Reszta odpowiedzi jest wybitnie negatywnych. Ob. Stach pisze: „O ile Niemcy nie zaprzestaną marzyć nie tylko publicznie (jak już obecnie się dzieje), ale nawet w myśli o „Drang nach Osten“ i o ile nie wyzbejdą się raz na zawsze militarystki i propagandy w stosunku do Polski, tak długo nie może być mowy o żadnych stosunkach nie tylko kulturalnych, ale nawet gospodarczych“.

Ob. Dzieciński: „Dopóki Niemcy nie zostaną odhitleryzowane i naprawę zdemokratyzowane (w

co ja osobiście nie wierzę) to nie może być mowy o jakiegokolwiek współpracy, a szczególnie współpracy kulturalnej, gdyż kultura i cywilizacja dotychczasowych Niemców, jak wiemy, zawsze miała nastawiony kierunek na hasło „Drang nach Osten“.

Za współpracą na obu polach i przeciw współpracy opowiedział się mniej więcej taka sama liczba uczestników. Trudno naprawdę już dzisiaj sądzić, którzy z nich mają rację.

Dolar 100 złotych Jak przesyłać pieniądze za granicę

Aby wysłać z Polski pieniądze za granicę należy uzyskać pozwolenie komisji dewizowej. Aby uzyskać to pozwolenie, należy złożyć odpowiedni wniosek przez bank dewizowy. Wraz z uzyskaniem pozwolenia — wysyłający wpłaca odpowiednią gotówkę w polskiej walucie, a bank dewizowy wypłaca ją w walucie kraju, do

którego przekaz został wysłany.

Ostatnio oficjalnie notowano następujące kursy walut:

Dolar — kupno 100 złotych, sprzedaż 102 złotych, funt szterl. kupno 392 zł., sprzedaż 405 zł., frank szwajc. 2325 złotych za 100 franków szwajc., korony czeskie 200 złotych za 100 koron czeskich. (SKI).

Ile kosztuje uszycie ubrania w Łodzi

Spółczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi ustaliła nowy cennik krawiecki.

Dla zakładów I kategorii ustalono maksymalną cenę uszycia ubrania na 10.000 złotych, w II kategorii cena maksymalna wynosi 8.000 złotych,

a w III kategorii — 5.000 złotych.

W cenę tę wliczone są koszty drobnych dodatków krawieckich.

Dla członków związków zawodowych przewidziany jest cennik ulgowy, ustalający cenę uszycia ubrania za 2800 złotych. (SKI).

Krótkie spicie

MA AZ DWA

Zazdroszczę Łodzi. Oto „Dziennik Łódzki“ donosi, że kierownik popularnej restauracji w Łodzi p. Chlekowski jest ciekawym fenomenem natury. Mianowicie posiada aż... dwa serca.

Czytamy tam dosłownie. „P. Chlekowski zawsze czuł się świetnie i nie potrzebował pomocy lekarskiej. Nie wiedział nie o tym, że posiada z prawej strony drugie serce. Pewnego dnia, a było to przed wojną w Warszawie p. Chlekowski zabrał lekarza i stwierdził ku swemu wielkiemu zdziwieniu, że ma przed sobą człowieka o dwóch sercach“.

W każdym razie musimy

stwierdzić, że prawe serce popularnego restauratora zachowywało się niezwykle dyskretnie, jeżeli ani razu lekkim puknięciem nie zdradziło swej obecności.

Łódź ma jednak szczęście. W innych miastach restauracje prowadzą często ludzie bez serca, a tam mają restauratorów o podwójnych sercach. Chcielibyśmy jednak zażreć do ksiąg kasowych tego człowieka z zapasowym sercem. Ilu ludzi skorzystało z jego dobroci i piło na kredyt? A może autor całej notatki w chwili spisania swej wiadomości widział już... podwójnie?

GZ.

Najgorsza propaganda

„Express Wieczorny“ zamieszcza taką oto wiadomość z Niemiec.

W ubiegłą sobotę, 15 lutego na dziedzińcu więzienia w mieście Landberg (Bawaria), gdzie w 1923 roku odsiadywał karę Adolf Hitler, pluton egzekucyjny trzeciej Armii Amerykańskiej rozstrzelał z wyroku sądu wojkowego trzech Polaków za udział w rozbiżnych rabunkach i morderstwach.

Jest to pierwsza egzekucja od czasu okupacji dokonana przez oddział wojskowy, a nie jak dotychczas przez katedrę.

Pierwszy rozstrzelany był 19-letni Jan Drabik z Wilna. Drugim był Marian Boczek, lat 20, przywódca bandy, grasującej na terenie Bawarii, oskarżony o trzy zabójstwa. Idąc na śmierć, Boczek załamał się, zaczął płakać i wołał: „Ja wiem o tym, że idę do piekła“. Ostatnim Polakiem rozstrzelanym przez Amerykanów był 24-letni Józef Kamiński z Warszawy.

Egzekucja trwała 49 minut. Pluton egzekucyjny składał się z 8 żołnierzy, którzy strzelali z odległości 10 m. Każdemu ze skazańców nakładano czarny kapłur na głowę.

Niestety, fakty przytoczone w notatce nie są jakimś zjawiskiem odosobnionym. Polacy w Niemczech, ci, co nie chcą powracać do kraju, staczają się na dno nędzy moralnej i upadku. Problem ten w tonie alarmującym omawia szeroko w swej korespondencji na łamach „Dziennika Polskiego“ Marian Podkowiński.

Autorka przytacza dalej listy morderstw i rabunków, popełnionych przez Polaków. Nie potrzeba szeroko dowodzić, że jest to woda na młyn antypolskiej propagandy Niemców.

Prasa niemiecka pisze o nich na ogół w spokojnym tonie, od czasu do czasu nie omieszkując ich jednak wykorzystywać do szerszej akcji. W prasie lewicowej spotkałem nawet i takie uwagi, że polskich D. P. nie należy utożsamiać z narodem polskim, gdyż chodzi tutaj o wykończonych lub zardzewiałych faszystów, którzy boją się wracać do swej ojczyzny tylko dla tego, że mają dostatecznie obciążoną hipotekę polityczną jeszcze z czasów przedwojennych.

Ale nie tylko o Niemców tu chodzi. W jakim świetle ci bandy, ci wykończony stawiają do bre imię polskość, jaką „przysługę“ wręczają swemu krajowi ojczystemu?

Sprawa jest dla nas przykra i bolesna, gdyż każda zbrodnia polska stawa nam w świetle aliantów na terenie Niemiec marką jakichś przestępców — recydywistów, którzy za kilkaset wódek gotowi są zarządzić czołwieka w biały dzień. Do wszystkich trudności, jakie tutaj piętrzą się przed nami i ta doprawdy bardzo przykra i żenująca sprawa, nie przysparza laurem imieniu Polaka.

Podkowiński kończy swą korespondencję słowami:

Polski kocioł polityczny w Niemczech wietrzeje. Pozostał tylko osad w postaci rabunków wykończonych polskich.

JOT.

KRONIKA KULTURALNA

AUT. B. J. OLIMPIJSKI. GO, Jan Parandowski, pracuje obecnie nad wykończeniem dwóch nowych powieści: „Powrót do życia“ i „Koniec stulecia“.

DWAJ PISARZE ŚLĄSKOJ Wilhelm Szewczyk i Wojciech Zukrowski wystąpili ostatnio w wieczorach autorskich w Bydgoszczy, Toruniu i Włocławku.

WIELKI PORANEK LITERACKI na rzecz odnowienia ołtarza Wita Stwosza odbył się w Krakowie. Na poranku recytowano utwory najwybitniejszych poetów ostatnich czterech generacji.

JERZEMU SZANIAWSKIEMU autorowi cieszącej się wielkim powodzeniem sztuki pt. „Dwa teatry“, przyznano nagrodę literacką m. Krakowa za rok 1948 w dziedzinie dramatu. Nagroda wynosi 50.000 zł. W skład sądu konkursowego nagrody wchodzi m. in. Jerzy Zagórski i Wojciech Natanson.

W KLUBIE KRYTYKÓW TEATRALNYCH, LITERACKICH I ARTYSTYCZNYCH przy Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w Warszawie odbyło się zebranie dyskusyjne, poświęcone sztuce Jerzego Szaniańskiego „Dwa teatry“, grane obecnie w Warszawie i w Katowicach.

W ODEBUDOWIE GMACHU INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI w Warszawie przy ul. Królewskiej znajduje się pomieszczenie Centralny Dom Żołnierza wraz z salą teatralną na 400 miejsc. Kierownikiem literacko-artystycznym teatru Domu Żołnierza będzie Julian Tuwim. Pierwszą premierą nowego teatru ma być komedia muzyczna „Królowa przedmieścia“ w reżyserii Janusza Warneńskiego, z udziałem Mity Złotnickiej, Ludwika Sempolńskiego, Tadeusza Olszy i in.

LUDWIK HIERONIM MORSTIN, znany dramaturg i kierownik literacki Teatru Śląskiego w Katowicach, ofiarował zbiorom państwowym na Wawel piękny portret Zygmunta Starego, przedstawiający króla w czerwonym płaszczu obramowanym futrem. Obraz ten zawieszono w sali poselskiej Zamku Królewskiego.

WSPANIAŁY ARRAS Z XVI WIEKU, przedstawiający porwanie Sabinek, został odnaleziony w jednym z prywatnych mieszkań w Warszawie i przekazany Muzeum Narodowemu.

ZYGMUNT SZPINGER, znany malarz i dekorator teatralny, obchodził w Poznaniu 40-letnią pracę artystyczną. Wkrótce otwarta będzie wysta-

wa zbiorowa jego dzieł. W ciągu czterdziestu lat w teatrze Zygmunta Szpinger stworzył dekoracje do 835 sztuk.

OŚMIEM WYŻSZYM UCZELNI SZTUK PIĘKNYCH czynnych jest obecnie w Polsce. Są to: Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie (rektor St. Ostoja - Chrostowski), Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie (rektor Eug. Elbisch), Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Poznaniu (dyr. Zarzycki), Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Łodzi (dyr. Ormęzowski), Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych we Wrocławiu (dyr. E. Geppert), Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Gdańsku z siedzibą w Sopocie (dyr. Strzałek) oraz Miejska Wyższa Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie (dyr. Radwan). Licea Sztuk Pięknych istnieją w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Zamosciu, Szczecinie i Gdyni, Szkoły Sztuk Pięknych — w Katowicach, Bydgoszczy, Białymstoku, Lublinie i Częstochowie.

NA ZIEMI LUBUSKIEJ czynne są 504 szkoły powszechne, w których uczy się przeszło 47.000 dzieci. Ponadto zorganizowano 10 kursów repolonizacyjnych.

T. K.

ZIEMIE ODZYSKANE

Miasta

Osady

Wsie

Byszczyca

Napad neżowców

(K-1) Na ul. Wierennej nieznanym sprawcą porażono nożem w brzuch i szyję 28-letniego Juliana Zielińskiego (właśc. Karłowicz gm. Kąty pow. Wrocław). Rannego, po opatrunku przez lekarza Pogotowia Ratunkowego PCK, przewieziono do szpitala Wszystkich Świętych.

Zmiana adresu

Biura inkasa Gazowni Miejskiej z dn. 18 bm. przeniesiono z Rynku Nr. 911 — na ul. Trzebnicką Nr. 35/37 do gmachu biura wydziału sieci gazowni, gdzie załatwiane będą przyłączenia, reklamacje i przyjmowane wszelkie opłaty.

Zary

Kupcy w Żarach mają własny lokal

Odbędzie się tutaj wieka uroczystość poświęcenia lokalu stow. Kupców Polskich przy ul. Przewoźkiej 35. Wobec licznie zebranych przedstawicieli władz partii politycznych i proszonych gości, aktu poświęcenia dokonał tu. X Proboszcz. — Po oficjalnej części, nastąpiły przemówienia przedstawicieli wszystkich ugrupowań społecznych i politycznych.

Następnie ob. starosta rozdał uczniom dyplomy najstarszym pionierom tu. kupiectwa.

Po uroczystościach oficjalnych, odbyła się zabawa.

Zabkowice

Ruiny kamienieckiego zamku niszczy czas i ludzie

(M. Ch.). Ruiny kamienieckiego zamku ulegają szybkiemu i oszczędzającemu niszczeniu. Niezależnie od stałego rozkładu i wywrotów różnych części i urządzeń zamku (szczególnie marmurowe płyty) w różnych kierunkach.

Kamieniecki zamek przedstawia wielką wartość architektoniczną.

Czy dzieła sztuki i pamiątki historyczne Ziemi Odzyskanych doczekają się kiedyś wreszcie odpowiedniej opieki?

Wystawa wyrobów szklanych

(K-1). W Pienisku, pow. Zgorzelec odbędzie się w początkach marca r. b. ogólnopolska wystawa produkcji hut szkła.

Wystawę urządzoną będzie w Domu Hutnika, który niedawno został odremontowany.

Młodzież i morze

(M. Ch.). Szkolne Koło Ligi Morskiej przy Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Zabkowie Dolnośląskich zwołało na Dzień Marynarki uroczyste zebranie uczniów szkoły, w czasie którego ob. Brajer wygłosił referat p. t.: „Morski problem Polski”. Zebranie zakończono odśpiewaniem roty.

„Małżeństwo Loli” — w zabkowieckim... teatrze

(M. Ch.). Zabkowiecki Teatr Ludowy wystawił komedię H. Zbierzchowskiego w 3-ach aktach p. t.: „Małżeństwo Loli”. Kierownictwo artystyczne objął J. Teslar, dekoracje wykonał F. Grek.

Kradzione nie tuczy

(M. Ch.). Referat Osiedleńcy postanowił zabrać od gospodarza Józefa Kurczyńskiego z Pawłowic (pow. Zabkowice) wół, który miał być przeprowadzony do innego gospodarstwa.

Dowiedziawszy się o tym zamiarze Kurczyński przeprowadził wół z niej kim Michałem Masło do wsi Kojancina i tam go ukrył. Po kilku dniach sprzedali oni wół za 30 tys. zł. i podzieliли się pieniędzmi, a dla ukrycia przestępstwa zameldowali Władzom, że wół został skradziony.

Rzecz się jednak ostatecznie wydała. Referent, śledczy przy Pow. Kom. M. O. spisał protokół i Kurczyński z pomocnikiem będą odpowiedzialni za kradzież wola.

DNI POWSZEDNIE

Korespondencja własna

Nowej Soli

Mniej więcej na połowie drogi z Wrocławia do Poznania leży miasto Nowa Sól. Miasto na ogół czyste, o szerokich ulicach, niezniszczone zawieruchą wojenną. W odległości na 2 km. płynie spokojnie Odra.

Spokojne też jest życie mieszkańców, gdyż warunki bezpieczeństwa są dobre. Komendant posterunku MO człowiek energiczny, wie czego chce i jak ścigać przestępców. Bardzo często zdarzało się, że w kilka godzin po zameldowaniu przez poszkodowanego o kradzieży złodzieje znajdowali się w areszcie.

Najgorzej z rozrywkami kulturalnymi

Kina w mieście nie ma dotychczas. Starania Koła Związku Zaw. Kolejarzy o przydzielenie aparatury idą ciężko. Sala przygotowana. Wiele tysięcy złotych i wiele pracy włożono w remont budynku, aparatury jak nie było tak nie ma. Dawniej miasto posiadało dwa kina, ale aparatura znikła. Prokurator nawet nie pomógł. Ludność z nudów wyjeżdża czasem do Kozuchowa lub Ziębnej Góry na lepsze filmy, wyświetlane w tamtejszych kinach.

Przyjeżdżają czasem trupy teatralne i cyrkowe. Repertuar z reguły — szmira, ale ceny za to 100 — 150 złotych.

Dwa razy dane było mieszkańcom wyrwać się z nudów wieczornych. Pierwszy raz, gdy Gimnazjum dla Dorosłych wystawiło w doskonałym opracowaniu misterium mickiewiczowskie „Dziady” i drugi raz, gdy na scenę wyszli miejscowi harcerze.

Biblioteki nawet nie ma

Co prawda starania wstępne poczyniono. Była kwesta uliczna i... koniec na tym. Biblioteka Zespołu Fabryk Dolnośląskich i prywatna wy pożyczalnia starają się częściowo za pełnić lukę. Kiedyś coś zrobi się realnego z biblioteką — nie wiadomo?

Na ogół wieczorami cicho, nudno i zimno, zimno...

bo o węgiel w Nowej Soli bardzo

trudno. W składzie węgla można się ogrzać... słowami pocieszenia, że węgiel wnet nadejdzie. Ciepła tego starczy na chwilę, a wszędzie przerażenie zimno! Zrozpaczona więc ludność rozbiera nieleżące domy i stodoły drewniane, ogrodzenia i altanki w ogródkach działkowych, wyrwa podłogi, drzwi, futryny, ścina drzewa — słowem wszystko idzie z ogniem, co się nadaje na opał. Z zimna zamiera wsze ki ruch, nawet fabryki nie pracują z braku opału. W ostatnim tygodniu przerwała pracę Państwowa Fabryka Kleju Skórnego oraz częściowo nie pracują Państw. Zakłady Przemysłu Lniarskiego. Wszystko marzenie, tyko fantazja sarmacka nie ostygła. Hucznie, buńczucznie przejawia się ona.

W szale zabawy

Istny szal zabaw ogarnął wszystkie tu. organizacje i związki. W każdą sobotę i niedzielę po kilka zabaw. W takt muzyki suną rozbawione pary po „ulubionym złotym parkiecie”. Rozbawieni goście placą rachunki zależnie od możliwości. Jednym starczy lemoniada, drudzy placą sekanami a inni tysiącami. Upojeni mu-

zyka, młodzieżą, dziewczynką lub rozgrzani wódeczką, bawią się ochoczo. Po północy clou zabawy... wzajemne „mordobicie”.

Różnie kończą się zabawy — zrzucającem kogoś ze schodów, podbić oia, a i trup czasem się zdarzy.

Repolenizacja miasta

Wiele uczyniono w tej sprawie. Po zostają jednak tacy, którym ciężko jakoś się rozstać z resztkami niemieckimi. I tak: W Domu Kultury i Sztuki Zespołu Fabryk Dolnośląskich są jeszcze napisy „Bitte Tuer zu”; Gazownia Miejska trzyma na widocznym miejscu, bo na korytarzu plan miasta z niemieckimi nazwami ulic, taki sobie „skromny” Pln von Neusalz (Oder). Pomiedzy budynkami zajętych przez PUR i Koło Osadników Wojskowych przy placu Floriana nad bramą do podwórza wisi wielki napis „Fenster- glashandlung Georg Schmiedtke”. Zarząd Miejski zamalował napis „Stadbad” w ten sposób, by stał się widoczniejszy dla wszystkich. Czekałmy spokojnie, może i te napisy znikną kiedyś.

EMKA

Sopot

Duńczycy wołają S.O.S.

Niedaleko portu Władysławowo ugrzązł w łodach kuter, wzywający pomocy. Marynarka Wojenna organizuje akcję ratowniczą. Według wiadomości, które nadeszły, chodzi o kuter duński z Bornholmu.

Miastko

Rolnikom potrzebne są konie...

Powiat miastkowski należy do powiatów, które są już w zasadzie zasiedlone. Powiat ten ma charakter rolniczy. Rolnicy posiadają jednakże zaledwie 1500 koni i około 20 traktorów. Cyfra ta jest zbyt nikła, by można uprawiać wszystką ziemię będącą do dyspozycji rolników.

Koszalin

„konie jeść muszą

Na Pomorzu Zachodnim odczuwa się brak paszy dla koni. Z tej przyczyny władze rozdzieliły pomiędzy osadników bezpłatnie 400 t otrawy na skrypty dłużne 210 t kukurydzy.

Ziemie Odzyskane stanowią jedną trzecią powierzchni naszego kraju

Spełniając życzenia naszych Czytelników, podajemy kilka zasadniczych wiadomości o Ziemiach Odzyskanych. Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia i roli jakie terytoria te odgrywają, przede wszystkim zorientować należy się w geografii nowego Państwa Polskiego i tą sprawę omawiamy w pierwszym rozdziale. Skutkiem odzyskania prasło-

wiańskich części terytoriów państwa niemieckiego oraz odstąpienia ZSRR terenów na wschód od Bugu, środek polski przesunął się o 190 km na zachód.

Uzyskanie w wyniku konferencji w Poczdamie ziemie na zachodzie i północy zajmują obszar ca. 104.000 km kwadr. Zgodnie z uchwałami konferencji w Jałcie i treścią traktatu moskiewskiego

utraciłmy na rzecz republiki litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej około 181.000 km. kwadr.

Powierzchnia zatem państwa Polskiego wynosi obecnie 313.000 km. kwadr., co stanowi o 20% mniej w porównaniu ze stanem w roku 1938.

Kształt naszego państwa jest obecnie bardziej zbliżony do koła — tym samym granica skróciła się o blisko 35%. Dawna bowiem granica wynosiła 5.529 km., obecna jej długość nie przekracza 3.500 km. w tym 496 km. (14%) granicy morskiej.

Przed wojną graniczyliśmy siedmioma państwami, teraz — trzema. Odpadły granice z Litwą, Łotwą, Rumunią i Gdańskiem. Granica ze Związkiem Radzieckim, która przed wojną wynosiła 1.412 km obecnie zmniejszyła się do 1.292 km. Powiększyła się granica z Czechosłowacją — z 964 km wzrosła do 1.346 km.

Łączna długość granicy z Niemcami wynosi 426 km wobec 1912 km w roku 1939. Na sumę tę składają się 66 km granicy wzdłuż Zalewu Szczecińskiego i odcinek od Odry pod Gryfinem. Granica wzdłuż Odry wynosi 180 km. Identyfikując długość posiada granica na Nysie.

Jelenia Góra

„Pygmalion” B. Shaw’a

Teatr Dolnośląski pod Dyrekcją Jerzego Waldena wystąpi na scenach Teatrów Miejskich w Świdnicy i Jeleniej Górze ze świetną komedią Bernarda Shaw’a p. t.: „Pygmalion” z Janem Kurnakowiczem w roli Doolittle’a. Przedstawienie „Pygmaliona” w Świdnicy odbędzie się w dniach 19 i 20 lutego, w Jeleniej Górze 21, 22, 23 lutego b. roku. Publiczność tych miast będzie miała możność zapoznać się z jedną z najświetniejszych sztuk europejskich o niezaprzeczonej wartości artystycznej. W ramach dalszej akcji objazdowej „Pygmalion” zawita i do innych miast Dolnego Śląska.

Sprawy gospodarcze

Szklane miasto dźwiga się z ruin

Miasteczko Pienisk na Dolnym Śląsku — ośrodek przemysłu szklarskiego zniszczony wskutek działań wojennych — dźwiga się z ruin. W ciągu niespełna 7 miesięcy odbudowano i wyremontowano hutę „Funke” wraz z pomocniczymi warsztatami, z ruin dźwignięto i przygotowano do uruchomienia fabrykę form i maszyn szklarskich „Zeppeler” wraz z piecem do topienia żeliwa oraz urządzeniem modelarni. W krótkim czasie wybudowano 6 kominów o wysokości 35 m.

Obecnie na miejscu ruin tętni praca w 10 halach hutniczych. W końcu marca br. ruszy nowa huta szkła „Feniks B”.

Z ruin i zgłiszcz odgrzebano i odremontowano maszyny do hut szkła, urządzenia tartaku oraz 4 piece hutnicze. Przy odbudowie zniszczonych całkowicie obiektów dokonano całego szeregu napraw instalacyjno - wodociagowych, elektrotechnicznych itp.

Zorganizowana stolarnia pokrywa w zupełności zapotrzebowanie na roboty stolarskie, związane z odbudową przemysłu. Pracownikom zatrudnionym przy odbudowie miasta hut szkła oddano do użytku 473 izby mieszkalne. Odbudowano także szpital dla robotników. Dla usprawnienia pracy, związanych z odbudową uruchomiono kolejkę elektryczną dla dowożenia węgla do generatorów oraz elektryczne urządzenia do wyładowywania węgla z wagonów.

Konie dla osadników

Dotkliwy brak koni na Ziemiach Odzyskanych spowodował przekazanie przez Ministerstwo Obrony Narodowej 5.100 koni na potrzeby tych ziem. Związek Osadników Wojskowych otrzymał 4.150 koni, a resztę — spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze.

Rozprawdzać mają komisję wojewódzką. Cena koni waha się od 15 do 20 tysięcy zł. Z ogólnej liczby 30 procent koni wyda się na kredyt, reszta musi być opłacona natychmiast.

Eksport tkanin ludowych

„Społem”, prowadząc akcję skupu lnu rozpoczęło akcję w kierunku rozwoju przedsiębiorstwa i tkactwa. Najlepsze wzory o motywach ludowych będą przeznaczone na eksport.

Jak wiadomo, zagranica wysoko ceni nasze artykuły artystyczne i eksport w tym kierunku stanie się nowym źródłem przyływu dewiz.

Czytelnicy piszą...

Pragnę poruszyć sprawę nie małego znaczenia w gospodarstwie Państwowym, sprawę przekazanych samorządowi, nieruchomości miejskich, przedstawiających olbrzymią wartość, dających poważne dochody, ale też wymagających konserwacji i drobnych remontów, zabezpieczających przed dalszym zniszczeniem. Samorządy po objęciu nieruchomości, zorganizowały sieć administracyjną ale prawie wyłą-

cznie nastawioną na ściganie czynszów z pominięciem obowiązku dbania o stan budynków i ich wartość.

W tym stanie rzeczy wartość użytkowa, a tym samym i faktyczna budynków i urządzeń maleje. W jednym z miast RATUSZ zalany został wodą, a biura musiano ewakuować. Nieopatrzone na zimę przewody wodociągowe zamrażają i pękają, wskutek czego na wiosnę będzie powódź w domach i dalszy brak wody w kranach. A ile wynoszą koszty remontów i ile cennej pracy fachowców, przy naprawach musi być zmarnowana? Czyż nie jest to gospodarka rabunkowa, już w pierwszym roku dająca wyniki fatalne?

Może należałoby dla dobra sprawy dokonać mobilizacji sił fachowych, do tychczas niewydzyskanych dla odbudowy Polski.

St. M.-Kłodzko.

Nowe wydawnictwa

Frances Hodgson Burnett: „Tajemniczy ogród” powieść dla młodzieży, nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa, 1946 r. wydanie trzecie.

K. Bunsch: „Ojciec i syn” powieść historyczna w II tomach, nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa 1946 r.

MZO w sprawie mebli poniemieckich

Departament Likwidacyjny Ministerstwa Ziem Odzyskanych podaje do wiadomości, iż sprzedaż ruchomości niemieckich na obszarze Ziem Odzyskanych odbywa się wyłącznie na zasadzie rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 11 7 46 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Ziem Odzyskanych i Skarbu (Dz. U. R.P. Nr. 33, poz. 206), zmienionego następnie rozporządzeniem z dnia 16 9 46 r. (Dz. U. R.P. Nr. 70 poz. 383), oraz na podstawie zarządzeń i instrukcji, wydanych przez MZO w tym przedmiocie.

Zadne inne normy w tym względzie nie obowiązują. Wnoszenie zatem podań i skarg do Urzędów Likwidacyjnych o wyjątkowe i pozastawowe traktowanie poszczególnych przypadków jest bezcelowe.

Posiadacze mebli niemieckich i urządzeń gospodarstwa domowego, którzy nie będą stosowali się do wezwań i zarządzeń Urzędów Likwidacyjnych, wydanych zgodnie z przepisami, będą z całą bezwzględnością posiadanych ruchomości pozbawieni.

Nadwyżki mebli, ponad dopuszczalne do sprzedaży maksimum, znajdujące się u obecnych posiadaczy, jako niezbędne dla zaopatrzenia napływających repatriantów, będą magazynowane przez Urzędy Likwidacyjne.

Zadne dodatkowe ulgi, poza przewidziane przepisami, tak w odniesieniu do szacunku, mnożników, jak i dokonywania wpłat, nie będą stosowane.

Mnożniki przewidziane dla pracujących, zamieszkających na obszarze Ziem Odzyskanych, są o połowę niższe od mnożników, stosowanych w Polsce Centralnej. Innym ulg w stosunku do posiadaczy na Ziemach Odzyskanych obowiązujące ustawodawstwo nie przewiduje.

Biblioteka uniwersytecka

(y) W czasie tygodniowej przerwy semestralnej lektorium Biblioteki Uniwersyteckiej będzie czynne w zwykłych godzinach.

Inowacja pocztowa

(y) Na zlecenie Dyrekcji Poczty i Telegrafów przy wszystkich skrzynkach pocztowych znajdują się od pewnego czasu kartki z adresem najbliższego urzędu pocztowego. Kartki te stanowią duże udogodnienie dla publiczności.

Sanna się kończy

(y) Częściowo pod wpływem słońca w części zaś na skutek intensywnego spryskiwania jezdni niektórych ulic śródmieścia oczyszczono nareszcie ze śniegu. Powinni to wziąć pod uwagę furmani z przedmieść, którzy wyruszają sannami do miasta i nie mogą potem przebrać przez kamienie.

Usunąć słup

(y) Na Ogrodowej, przy wylocie ul. Kółkarskiej, stoi stary, żelazny słup sygnalizacyjny. Słup znajduje się blisko przewodów tramwajowych i pochyla się w ich kierunku. W razie uderzenia go przez auto (co w innym miejscu już się zdarzyło) słup może się stać powodem zerwania sieci.

Ostrożnie z zamykaniem drzwi

(y) Przy nieostrożnym zamykaniu drzwi w wagonie kolejowym niejakiej Julii Pudlik z Denowa zmiażdżono dwa palce. W podobnej sytuacji Wacławowi Królowski z Sobótki zmiażdżono jeden palec. Pomocy sanitarnej udzielił w obydwu wypadkach PCK.

Wypadła z pociągu

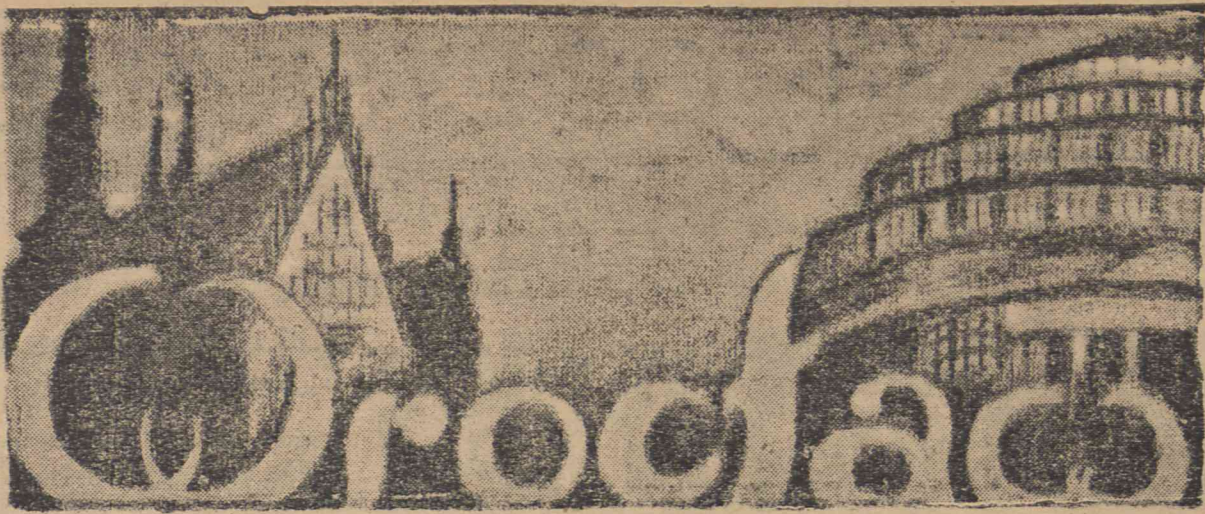
(y) Z jadącego pociągu wypadła za Dworcem Głównym sześciolatnia Danuta Woś. Dziewczynka potknęła się dotkliwie, ponadto zaś doznała podskórnej wylewu krwi w okolicy skroni. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala św. Anny. Przyczyną wypadku było niedomknięcie drzwi.

„TOSCA”

Po sukcesie odniesionym na premierze Opera Dolnośląska daje po raz drugi w piątek 21 b. m. operę „Tosca” Pucciniego. Wykonawcy głównych partii: Liliana Zamorska, Władysław Szepiński i Zbigniew Szudler, wywiązali się — dobrze ze swego zadania.

Dyryguje kapelm. Kazimierz Bończa — Tomaszewski. Dekoracje projektu: Aleksandra Jędrzejewskiego i Wiesława Lange.

Aby uniknąć tłoku przed kasą w godzinach wieczornych, uprasza się o wcześniejsze wykupywanie biletów. Początek przedstawienia o godz. 18.30 koniec 21.30.



PIERWSZA w POLSCE aukcja filatelistyczna

Na urządzonej w niedzielę przez sekcję Wrocławską Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego aukcji po wygórowanych cenach (nie raz wyłącznie za dolary lub funty) — wszystko to utrudnia przeciętnemu filatelista skompletowanie zbiorów i zakup nowych emisji.

Z tego powodu większość filatelistów ogranicza się do zbierania znaczków wyłącznie polskich. Nawet i tutaj jednak sytuacja nie przedstawia się różowo. Poczta wydaje wiele egzemplarzy w zbyt niskiej ilości.

Również brak ustawy, chroniącej znaczki pocztowe przed fałszerstwem, naraża filatelistów na straty i jest powodem licznych nadżyć.

Z wyżej wymienionych powodów aukcja niedzielna była dla naszych filatelistów faktem o dużym znaczeniu, dając możliwość zorientowania się w cenach i ułatwiając wzajemny, bezpośredni kontakt, oraz dając możliwość nabycia wielu cennych egzemplarzy po cenach stosunkowo niskich (sumy wywoławcze wahały się od 300 — 3000 zł), z wyjątkiem

wym. zakaz wywozu znaczków, względnie sprzedawanie ich przez centrale sprzedaży państw obcych. po wygórowanych cenach (nie raz wyłącznie za dolary lub funty) — wszystko to utrudnia przeciętnemu filatelista skompletowanie zbiorów i zakup nowych emisji.

Również brak ustawy, chroniącej znaczki pocztowe przed fałszerstwem, naraża filatelistów na straty i jest powodem licznych nadżyć.

Z wyżej wymienionych powodów aukcja niedzielna była dla naszych filatelistów faktem o dużym znaczeniu, dając możliwość zorientowania się w cenach i ułatwiając wzajemny, bezpośredni kontakt, oraz dając możliwość nabycia wielu cennych egzemplarzy po cenach stosunkowo niskich (sumy wywoławcze wahały się od 300 — 3000 zł), z wyjątkiem

Pożar od papierosa

(K-I) O północy z wtorku na śróde Popielcową wybuchł pożar przy ul. Marsz. Stalina Nr. 45 w schronisku Domu Starców na 4-ym piętrze.

Na miejsce przybył I oddział straży, pod kierunkiem chorążego Czechowskiego i dowódcy plutonu, Peronia.

Okazało się, iż od porzuconego niedopałka papierosa zapaliły się w pustym pokoju stare szmaty. Gesty dym przedostał się do kilku sąsiednich pokoi, w którym spali starcy i chorzy.

Jedni strażacy zajęli się wyprowadzaniem zagrożonych lokatorów, drudzy zaś — ugasili szmaty w ciągu kilkunastu minut. Sprawca podpalenia nie ustalony.

jednego znaczka, który miał kosztować „tylko” 30 tysięcy zł.

Siła kupna była mimo to niezbyt duża, „walka” toczyła się między kilkoma tylko lepiej sytuowanymi zbieraczami z „wrocławską” p. Falkowskim na czele, podczas gdy ogół pozostawał raczej w biernej roli „kibiców”.

Wbrew przewidywaniom aukcja nie cieszyła się zbyt dużą frekwencją, głównie z powodu trudnych warunków komunikacyjnych uniemożliwiających przybycie zbieraczom z województw centralnych.

Miejmy jednak nadzieję, że był to „dobry początek” i że następna aukcja, która odbędzie się przypuszczalnie z wiosną, da znacznie lepsze wyniki.

Z.P.

TUWICZ

Straż Ochrony Kolei walczy ze złodziejami węgla

W związku z trwającymi już trzeci miesiąc mrozami w ostatnich kilku tygodniach wzrosły w zastraszającym stopniu kradzieże węgla z kolejowych składów opałowych, przy warsztatach głównych i z wagonów — na terenie dworca Wrocław Nadodrzański.

Stwierdzono, że na dobę ginie około 10 ton węgla. Władze kolejowe zwróciły się w tej sprawie do SOK, z nakazem wydania jak najenergiczniejszych zarządzeń i rozpoczęcia bezwzględnej walki ze złodziejami.

W związku z tym SOK. zarządziła 12-godzinną służbę oraz ostre pogotowie i częste obławy na dworcu.

W wyniku tych zarządzeń, zatrzymano w ciągu doby około 20 osób, w tej liczbie kilku kolejarzy oraz dzieci w wieku od 8 do 15 lat. Kolejarze tłumaczą się, iż jakoby od-

bierają sobie w ten sposób — nieotrzymany przydział. Okazuje się jednak, iż odnoszą oni węgiel do pobliskich budek i straganów, gdzie zmieniają węgiel na wódkę i upijają się.

Badane dzieci oświadczają, że po węgiel wysyłają je rodzice, dla dostarczenia opału do domu. Okazuje się jednak, że te tłumaczenia w większości wypadków są nieprawdziwe, gdyż funkcjonariusze SOK. drogą wywiadów ustalili, że dzieci również dostarczają węgiel do budek i sklepów, otrzymując w zamian lakości lub inne artykuły spożywcze.

Zatrzymywanych z węglem kolejarzy przekazuje się wraz z protokołami do zwierzchnich władz kolejowych, cywilnych zaś przestępców — do M. O. kolejowej, która następnie przekazuje protokoły prokuratorowi. (K-I).

Szkice

Stuchamy radia

„Radio — to dobra rzecz” — zwykły był mawiać z głębokim przekonaniem jeden z moich znajomych z branży spożywczej, który mimo zasobnej kasy nie zdobył się dotychczas na kupno radioaparatu i nachodził mnie regularnie co niedziela o 5-tej po południu, aby posłuchać „podwieczorku przy mikrofonie”.

„Hm, nieźle” — mruzcąłem na takie dictum pod nosem — „bo to i niedrogo kosztuje abonament miesięczny i czasem raz na tydzień zdarzy się jakiś koncert ulany i wreszcie usłuchać się można z potknięciem speakerki dowoli...”

Najsympatyczniejszej z naszych stacji nadawczych — Warszawa pierwszej zdarzają się te potknięcia dość często. Nie ma chyba dnia, aby się bez nich obyło. Nic dziwnego — nadeje ona bowiem najwięcej audycji wszelkich typów. Speakerom — poza Bocheńskim oczywiście — trudno się w tym wszystkim zorientować. Sąd na przykład w ubiegły poniedziałek jeden z nich pewien, że „na antenie wisi” jeszcze Gdańsk zapytał beztrosko któregoś z muzyków zespołu „Małej Orkiestry Polskiego Radia pod

„Radio — to dobra rzecz” — zwykły był mawiać z głębokim przekonaniem jeden z moich znajomych z branży spożywczej, który mimo zasobnej kasy nie zdobył się dotychczas na kupno radioaparatu i nachodził mnie regularnie co niedziela o 5-tej po południu, aby posłuchać „podwieczorku przy mikrofonie”.

„Hm, nieźle” — mruzcąłem na takie dictum pod nosem — „bo to i niedrogo kosztuje abonament miesięczny i czasem raz na tydzień zdarzy się jakiś koncert ulany i wreszcie usłuchać się można z potknięciem speakerki dowoli...”

Najsympatyczniejszej z naszych stacji nadawczych — Warszawa pierwszej zdarzają się te potknięcia dość często. Nie ma chyba dnia, aby się bez nich obyło. Nic dziwnego — nadeje ona bowiem najwięcej audycji wszelkich typów. Speakerom — poza Bocheńskim oczywiście — trudno się w tym wszystkim zorientować. Sąd na przykład w ubiegły poniedziałek jeden z nich pewien, że „na antenie wisi” jeszcze Gdańsk zapytał beztrosko któregoś z muzyków zespołu „Małej Orkiestry Polskiego Radia pod

Warszawie pierwszej stara się nagać dorównać i nasz kochany Wrocław.

Oczywiście w miarę ilości nadawanych audycji i swoich skromnych możliwości — aż zastanawiają. Przecież w tej dziedzinie niktby się „nie skromności” nie powstydział! Wprost przeciwnie...

Kiedyś — bardzo dawno to było, jeszcze w przedkarnawalowym o-

kresie — w audycji „na zakończenie tygodnia” jeden ze speakerów tak oto zapowiedział kolejną płytę:

— A teraz proszę państwa tanga „Miłość”. Miłość, to wielka rzecz. Dużo by się o niej dało powiedzieć. Jest tzw. miłość rodzinna, mówi się często o miłości ojczyzny. A więc, proszę państwa, miłość...

I popłynęły kliwio-sentymentalne, skrzypliwe (jako, że płyta była zdarta) dźwięki mało popularnego tanga. Konia z rądem temu, kto przetłumaczy „z polskiego na nasze” szumną zapowiedź speakera. I co na w ogóle piernik do wiadraka, czyli miłość rodzinna do tanga „o zmysłach kipiących, szalonych, jak krew” (?) — niech mi ktoś wytłumaczy!

Co trzeci mniej więcej dzień w rozgłośni wrocławskiej urządza speakerka.

— A... teraz... (dłuższa pauza) audycja... (szum przerywanych kartek)... chopinowska. Udział biorą... przy... fortepianie... (znów dłuższa pauza) profesor... Płocotr... Łoboz.

I tak dalej. Rozumiem doskonale, że speakerka ma czas, że wcale a wcale jej się nie śpieszy. Rozumiem. Ale powinna się chyba liczyć z temperamentem radiosłuchaczy i ich nerwami.

Co niedziela niejaki pan Zator „częstuje” nas swoimi feletonami.

Kiedyś po wysłuchaniu jednego z nich rzekł do mnie znajomy z Krakowa:

— Będę pisał felitony do Polskiego Radia...

— Ty? — zdziwiłem się. — Przecież ty nie masz o pisaniu zielonego pojęcia.

— A pan Zator ma?...

Transmisja z Balu Politechniki była wręcz świetna. Szczególnie z wczesniej chwili rozpoczęcia balu. Ale nie o to chodzi. W pewnym momencie speaker zapowiedział:

— A teraz Wrocław pozdrawia Polaków za granicą... foxtrottem „O-ha!” (??) Przepraszam bardzo. Dlaczego nie rumba „O-key”? Albo lambeth-walkiem „Pu-fu”?

Myślę, że Polskie Radio Wrocław nie obrazi się na mnie. A wiecie dlaczego? Bo „ludzie Polskiego Radia” mają poczucie humoru. Dodać? „Pokrzywy nad Brdą”, „Antena na bakier” i... co dziesiąte „Rozmaitości wrocławskie”.

Na zakończenie rozmówka posłuchana w tramwaju:

— Zarejestrowałeś już radio?

— Eee... ani myślę!

— Jak to? Dlaczego?

— Poczekam, aż liczba radioabonentów zbliży się do miliona. Chcę wygrać superherodyne!

WIESŁAW DOMAŃSKI.

ŻYCIE SPORTOWE

IKS--Odra (Opole)

4:2 na lodzie

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się we Wrocławiu ciekawy mecz hokejowy pomiędzy IKS-em a Odrą (Opole). Będzie to już czwarty z kolei mecz hokejowy, jaki oglądać będziemy we Wrocławiu w bieżącym sezonie zimowym.

Po zawodach z wrocławskim Lnem „Odra” będzie drugim poważnym przeciwnikiem, z którym zetknie się IKS na lodowej tafli. „Odra” należy do czołowych zespołów Śląska Opolskiego i ma już za sobą kilka poważnych spotkań z drużynami śląskimi. Przed dwoma tygodniami hokeiści IKS-u przegrali do Odry w stosunku 2:4, będzie to więc rewanż, który spodziewamy się powiniennien się powieść, tym bardziej, że gramy tym razem na własnym podwórku.

Hokej jest jednym ze sportów, wymagających kosztów i zachodu, nie sprzyjającej pogody. Na to ostatnie w tegorocznym sezonie na ogół uskarżać się nie możemy, co zaś dotyczy kosztów i pracy wszystkich członków sekcji nad stanem lodowiska, to ich zapłatę do pracy jest godny, najwyższego podziwu. Najlepsi zawodnicy drużyny, a zwłaszcza Terlikowski i Trinkos są jednocześnie organizatorami zawodów i gospodarzami lodowiska. Patrząc na ich pracę i zapłatę, wierzyć można, że i hokej stanie się wkrótce we Wrocławiu na chociażby takim poziomie jak piłka czy boks.

Zawody odbędą się w niedzielę na stadionie IKS-u o godz. 15-tej. (J.)

24 godziny w sporcie

Feliks Sztam, trener olimpijski bokserów polskich, po opuszczeniu Bydgoszczy przeniósł się do Szczecina, gdzie rozpoczął już treningi w tamtejszych klubach pięściarskich.

Akademicy wrocławscy reprezentują Dolny Śląsk na mistrzostwach narciarskich Polski

Jutro rozpoczynają się w Zakopanem Narciarskie Mistrzostwa Polski na rok 1947. Ze względu na doskonałe warunki treningowe, panujące od dłuższego czasu w całym kraju, przewidziany jest masowy start reprezentantów całej Polski. Dolnośląski OPZN wysłał na te mistrzostwa pięciu młodych zawodników AZS-u. Z poszczególnych konkurencji najlepiej reprezentowany jest bieg zjazdowy i kombinacja alpejska, do których zakwalifikowano: H. Krupiniaka, Kanfora S., T. Gluzińskiego i J. Boronia.

Kombinacja norweska i bieg

Do Poznania po nowy szaber punktów

Czy IKS przegra w Poznaniu tak jak we Wrocławiu?

Po zwycięstwie nad Grochowem w kołach tzw. fanatyków klubowych panuje święte przekonanie, iż i najbliższy mecz z Wartą IKS potrafi rozstrzygnąć na swą korzyść. Warta jest przecież od Grochowa słabsza.

To jest oczywiście argument, lecz niezasadny. Warta walczy na swoim terenie i w dodatku w wagach, które IKS ma obsadzone silnie jest również mocna, tak, że pewnych faworytów, szczególnie w dolnych wagach przewidzieć niepodobna.

Nie zamierzam tu oczywiście popadać w czarną rozpacz i zatruwać pesymizmem drużynę, która dowiodła, iż jej ambicja przewyższa nawet najgroźniejsze przeszkody. Chodzi tu o stwierdzenie obiektywnie przedmeczowej sytuacji. Prosto mówiąc liczymy się z zwycięstwami Symonowicza, Miszcuka i Walugi, o ile walczyć będzie z Kubiakiem zastępującym Koziołka. Podamy naprzód zestawienie par, aby przejść potem do szczegółowej analizy poszczególnych kategorii. A więc od naszej:

Malak -- Kuranda
Szymański -- Symonowicz
Wojnowski -- Miszcuk
Koziołek -- Waluga
Jarecki -- Talarowski
Sobczak -- Horboń
Szymura -- Ciechwierz
Klimecki -- Włodecki

Ciekawe jest, iż Warta posiada obecnie silny punkt w muszej. Przez dłuższy czas wysługiwała się młodzieńcom Liedtkiem czy Jędrasikiem, aż odkopana skądś talent w osobie Malaka, który już w swym drugim występie zremisował z Sowińskim z Górnym Kuranda przegrał, wprawdzie dość nieprzekonywująco, ale przegrał z Patorą, gdyż na tle ratyny i opanowania tego zawodnika wrocławianin wykazał jeszcze pewne niedociągnięcia. Mam na myśli zwarenia, dzięki którym Sowiński miał własnie niejakie trudności z Malakiem.

Symonowicz spotka się z Szymańskim. Będzie to walka dwóch młodych chłopaków, dokładnie tyle samo boksujących. Szymański be-

działając się „leżał” wrocławianinowi, gdyż jest jego wzrostu i chętnie przyjmuje walkę otwartą. Zresztą Szadkowski pokonał u siebie Szymańskiego dość gładko, oczekujemy tego samego od Symonowicza.

Miszcuk walczyć będzie z wstąpiłym ostatnio Wojnowskim. Wojnowskiego publiczność wrocławską zna doskonale, no, ale to już inna historia... Będzie to zdaje się jedno z najciekawszych spotkań całego meczu. Wojnowski jest szybki i ma dość silne bomby. Ostatnio uległ on po zaciętych walkach Sobkowiakowi i Antkiewiczowi, których Miszcuk moralnie zwyciężył. Matematyczne obliczenia wskazywałyby wysunąć na faworyta wrocławianina.

W lekkiej możemy liczyć na 2 lub 1 punkt. W wypadku, gdyby Waluga spotkał się z Kubiakiem, który ostatnio reprezentował Wartę niewątpliwie wygra walkę wysoko. Jeżeli jednak na ringu stanie Koziołek, przeprawa będzie już cięższa. Waluga będzie mógł tylko liczyć na odkrycie Koziołka i na ulokowanie swej prawej na szczecie. Koziołek jest jeszcze od wrocławianina szybszy i boimy się, aby go nie wypunktował, tym bardziej, że ostatnio u Walugi szwankuje poważnie kondycja.

Nowa perla IKS-u Talarowski walczyć będzie z weteranem Jareckim. Talarowski jest szalenie żywiołowym bokserem, jego cios jest może ciężki, ale nie ma precyzji, dlatego Włoch nie został znokautowany. Talarowski chodzi ponadto zbyt odkryty. Zdaje się, że w tej

chwili stoi z Jareckim na pozycji straconej.

A bohater niedzielnego meczu Horboń? Waleczyć będzie z Sobczakiem. Sobczak nie wiele jest lepszy od Majewskiego, ale co się powiodło z Majewskim nie musi powtórzyć się z Sobczakiem, Horboń ma prosto swój mordczy prawy ściąg jakby spod lampy wiszącej nad ringiem, a taki cios Sobczak łatwo wyłapie. Jeżeli wrocławianin nie będzie bić krótko, nie ma szans, chociaż gdy raz uderzy swą bombą, może być „wysiadka”. Bo bombę ma w istocie diabelną.

Szymura -- Ciechwierz. Tu chyba wynik jest przesądzony. Chyba, żeby Szymura nie startował z powodu chorej ręki.

Klimecki wreszcie spotka się z Włodeckim. I tu nie oczekujemy sensacji.

W sumie zdaje się, iż będzie poważnym sukcesem, gdy w Poznaniu powtórzymy wynik uzyskany we Wrocławiu.

J. JAN.

W 12 godz. 36 m.

Nowy rekord lotu przez Atlantyk

NOWY JORK, (PAP). 4-ro motorowy samolot „Iwa” pobli o 12 minut dotychczasowy rekord przelotu przez Atlantyk, odbywając drogę z Shannon w Irlandii do Nowego Jorku (5.025 km) w 12 godzin 36 minut. Aparat ten, na pokładzie którego znajdowało się 35 osób, rozwinął przeciętną szybkość 400 kilometrów na godzinę.

LKS - Batory

bedzie kulminacyjnym meczem

5 spotkań w niedzielę

Podczas, gdy w Poznaniu bokserzy IKS-u walczyć będą z tamtejszą Wartą, jeszcze na czterech ringach Polski odbędzie się ciekawe spotkanie z cyklu drużynowych mistrzostw Polski.

W grupie pierwszej na czoło wybija się mecz Zjednoczonych z Grochowem, zaś w drugiej grupie LKS - Batory -- prawdziwa perla w kołach całej kolejki mistrzostw. Dwa te kluby spotkają się już ze sobą w meczu towarzyskim, który zakończył się zwycięstwem Batorego w stosunku 9:7. W meczu tym dotkliwie pokrzywdzono Bazarnika uznając jego walkę ze Stasiakiem za przegraną. Łódzianin nie jest obecnie w najlepszej formie i w ogóle przypuszczają się, iż walkę wygra Ślązak. W ramach tego meczu czołowe spotkania stanowią pojedynek Pisarskiego z Nowarą. Dwaj ci zawodnicy spotkali się niedawno na meczu Śląsk - Łódź. Pojedynek wygrał Pisarski. Ciekawie również zapowiadają się walki Niewadziła z Kubiakiem i Góreckiego z Pawlakiem. Pojedynek tych dwóch ostatnich zdaje się zdecydować o końcowym wyniku spotkania, gdyż Batory stawia zagry na Bazarnika, Maneckiego i Nowarę, a LKS na Marcinkowskiego, Olejnika, Pisarskiego i Niewadziła.

Niemniej ciekawie zapowiada się mecz Grochowa ze Zjednoczonymi w Warszawie. Pierwszy mecz w Bydgoszczy wygrał Grochów 9:7. W spotkaniu tym Borowicz wać być będzie z Patorą, Józwiak z Szadkowskim lub Sobkowiakiem. Kruza -- wzgl. Leczkowski z Sobkowiakiem lub Komuda. W wadze lekkiej dojdzie do „świętej wojny” Komuda -- Sowiński. Zdaje się, że To us ma obecnie wszelkie szanse na odegranie się za dotychczasowe porażki poniesione z Sowińskim, który obecnie stracił ze swej dużej formy. W pozostałych kategoriach faworytem ze strony Zjednoczenia jest Wikliński, zaś ze strony Grochowa Kolczyński i Archacki.

Częstochowski K.S. spotka się w

Poznaniu z HCP. Pierwszy mecz w Częstochowie gospodarze przegrali 7:9. W meczu tym do ciekawych pojedynków należało będzie zaliczyć spotkanie Chudego z Rożkiem i Berga z Krauzem.

W piątym wreszcie z kolei meczu Wisła zmierzy się z MKS-em w Gdyni. Pierwszy mecz w Krakowie milicjanci z trudem wygrali 9:7. Wynik nie jest oczywiście wykładnikiem siły, gdyż punktowali wówczas sędziowie krakowscy i Antkiewicz, a w szczególności Licha mocno pokrzywdzono. Zdaje się, iż jedynie w wadze ciężkiej Kolut uratować może honor Krakowa przed porażką „do kółka”, gdyż w pozostałych walkach milicjanci są zdecydowanymi faworytami. Ciekawe będą rewanżowe pojedynki Gromali z Antkiewiczem, Iwańskiego z Natkańcem i Licha ze Zbikiem.

Naszymi faworytami na najbliższą niedzielę są: Warta, MKS i Grochów w grupie pierwszej oraz HCP i mimo wszystko Batory w drugiej. (JOT).

Sędzia a sędzia

Już po mistrzostwach indywidualnych w Łodzi w roku ubiegłym pewna część prasy sportowej pisała dość szeroko na temat dorobku kolegium sędziowskiego na poważnej imprezie. W Łodzi sędziowali obok znanych i wybitnych arbitrow przedstawił Czestochowcy, Krakowscy czy Rzeszowscy, popelniając cały szereg gaff i pomyłek. Pamiętam, że dość wyraźnie pokrzywdzono Mateckiego w wadze z Marcinkowskim, że Józwiak pokonany został przez Nowickiego w sposób dość problematyczny, podobnie jak Pieniążkowi przyznano zwycięstwo nad Siemionem. Wypadków podobnych było oczywiście o wiele więcej i co najciekawsze zdarzały się właśnie wówczas, gdy przy stolikach sędziowskich zasiadali sędziowie prowincjonalni.

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatr

Miejski

W piątek 21 b.m. wystawia o godz. 8.00, operę Puccini-go: „Tosca”.

Popularny

Dzisiaj nieczynny.

Kina

„SLASK”, Ogrodowa 67 -- film prod. ameryk. „Honolulu”.
„WARSZAWA”, Fredry 17 -- Film francuski „U schyłku dnia”.
„POLONIA”, Zeromskiego 53 -- film prod. ameryk. „Korsarze Północy”.
„TĘCZA”, Kosciuszki 1 -- film prod. radz. „Grzesznicy bez winy”.
„PIONIER”, Stalina 71 -- film prod. szwedzkiej „Twardzi ludzie”.
„FAMA”, Psie Pole -- film produkcji radz. „Ojcowie i dzieci”. Kino czynne w piątek, soboty i niedziele. Początki seansów 16 -- 18, w niedzielę 14, 17, 19.
We wszystkich innych kinach początek o 13, 17, 19. W niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17, 19.

Radio

21 Intego 1947 r. (piątek).
6.50 -- Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń relig. (lok.). 6.57 -- Program ogólnopolski. 7.35 -- Program na dzień bieżący (lok.). 7.40 -- Program ogólnopolski. 8.50 -- Odcinek poranny muzyki dla muzycznych (lok.). 9.25 -- Komunikat i Lokalna skrzynka P.C.K. (lok.). 11.57 -- Program ogólnopolski. 14.00 -- „Państwo i Technika Przemysłu Drzewnego”, dialog (lok.). 14.10 -- Muzyka z płyt (lok.). 14.20 -- Pogadanka i wiadomości sportowe (lok.). 14.30 -- Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.). 16.00 -- Program ogólnopolski. 23.39 -- Lokalny program na jutro (lok.). 23.35 -- Lokalna skrzynka -- Poszukiwania Osób. 23.45 -- Muzyka z płyt (lok.). 23.55 -- Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji. (z Wyw.).

Nocne dzwony aptek

„Pod 4 Wieżami” Dąbrowska 7.
„Pod Jeleniem” Rynek 44.
„Pod Słońcem” Traugutta 121.
„Pod Rożą” Olszewskiego 15.

OFIARY

Na Odbudowę Warszawy złożyli właściciele restauracji „Zosienka” we Wrocławiu, kwotę zł. 10.000 -- w redakcji „Słowa Polskiego”.

Kto zdobył punkty dla IKS-u

Jak z niedawno zamieszczonej przez nas tabelki mistrzostw drużynowych w Polsce w boksie wynika, IKS ma zdobytych w sumie 29 punktów, mianowicie z Grochowem 13, z Wisłą 7, z Wartą 6 oraz z MKS-em 3. Punkty te zdobyli następujący zawodnicy: Waluga 8 (wygrane z Polusem, Doleckim, Dudzikim i Sadowskim), Ciechwierz 6 (zwycięstwa z Kolutem i dwa razy z Archackim walkowerem), Symonowicz 4 (remisy z Szadkowskim dwukrotnie, z Sękiem II i Basterem), Kuranda 4 (zwycięstwo nad Liedtkiem i Zagórny), Miszcuk 2 (remis z Koziołkiem i Antkiewiczem), Horboń 2 (zwycięstwo nad Majewskim), Talarowski 2 (wygrana z Więchem), Cymbała 1 (remis z Łukasiewiczem). (JOT).

Nowe władze K. S. „Promień” Żary

W dniu 9.II. 1947 r. w sali kina „Pionier” odbyło się I Roczne Zwyczajne Zgromadzenie członków i Sympatyków klubu.

Po wyczerpującym sprawozdaniu ustępującego Zarządu, na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi przez aklamację absolutorium. Następnie na wniosek Komisji Matki, wybrano Zarząd w następującym składzie:

Prezes Bachman Franciszek, I w-przes Baniak Władysław, II w-przes Telega Jerzy, sekretarz Wagner Adam, skarbnik Appel Edward, ref. sportowy Krąkowski Henryk, kop. sportowy Jakubowski Radomir, lekarz klubu Dr. Argant, gospodarz Duchon Emil.

Członkowie Zarządu: Zienkiewicz, Bergtold, Kujawa, Piotrowski.

Komisja Rewizyjna: Wituski, Kirsner, Bielnow.

Walne Zgromadzenie przez aklamację nadało tytuł honorowego prezesa klubu, ob. Respondkowi Wacławowi, Naczeln. Dyrektorem Zjednoczonego Przemysłu Węgla Brunatnego, za zasługi położone dla dobra i rozwoju klubu. (Wag).

Spoleczny Komitet Radiofonizacji Kraju -- to najszybsza droga do radiofonizowania wsi i miast, świetlic i szkół.

